Wstrząsająca tragedia na Chojnach

BRUTALNIE ZGWAŁCONA 30-LATKA ZMARŁA W SZPITALU

● Str. 2

Sport

Piłkarze Widzewa wygrali z Besiktasem Stambuł 2:0. Wynik robi wrażenie, tworzy się ciekawa drużyna.

Str. 18

EXPRESS ilustrowany

13.07.2026

expressilustrowany.pl

Dołącz do „Ilustrowanego" na **youtube.com/exilu**
Nr ISSN 0137-9097
Nr indeksu 350-109

PONIEDZIAŁEK, 13 LIPCA 2026
Nr 160 (29 380)
cena 4,50 zł
(w tym 8% VAT)

Znamy się z Łodzi

Budżet mało obywatelski

W zakończonym niedawno głosowaniu nad budżetem obywatelskim Łodzi udział wzięło o ponad jedną trzecią mniej osób niż rok temu. Dlaczego? **STR. 3**

Film

Karolina Wydra robi karierę w Hollywood

Str. 14

● **Drogowcy wejdą dziś na ul. Pomorską.** Prace mają się zakończyć w październiku. Co zostanie zrobione? **STR. 6**

● **37-letni mieszkaniec Górnej** zapasy narkotyków przemyślnie ukrył w food trucku na podwórku. **STR. 2**

PRZEZ TRZY DNI NA ŁÓDZKICH BŁONIACH BYŁO BARDZO GŁOŚNO

AUDIORIVER Miłośnicy techno na Błoniach pojawili się w fantazyjnych strojach i makijażach.

Łódź była polską stolicą muzyki elektronicznej

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK, JAKUB MŁONKA, WIKIPEDIA

Matura 2026 na 100 procent. Tu zdali wszyscy

Szkoły osiągające takie wyniki od lat znajdują się wśród najbardziej obleganych przez ósmoklasistów placówek w Łodzi.

Str. 5

Zielony Rynek

OGŁOSZONO PRZEBUDOWĘ. KIEDY ZACZNĄ SIĘ PRACE? NIE WIADOMO

Str. 6

9 770137 909019 29

● Krzyżówka ● Codzienny horoskop ● Plotki, celebryci ● Miejskie sprawy ● Regionalne problemy

DYŻUR Codziennie czekamy na Wasze sygnały. Telefon: 698 635 633.

eprasa.pl 97b9694fa6

02 TU ŁÓDŹ!

WAŻNE TELEFONY

Policja - 997
Pogotowie - 998
Straż pożarna - 999
Pogotowie gazowe - 992
Pogotowie energetyczne - 991
Straż miejska - 42 250 22 01
Animal Patrol - 42 632 21 07
Europejski numer alarmowy - 112

EXPRESSOWO

Łódzcy funkcjonariusze Krajowej Administracji Skarbowej odegrali ważną rolę w rozbiciu gangu, który czerpał zyski z nielegalnego hazardu.

Wspólna akcja ze świętokrzyską KAS i Centralnym Biurem Śledczym Policji doprowadziła do zatrzymania 14 osób, likwidacji magazynu, gdzie montowano automaty do gier, i zabezpieczenia majątku o wartości ok. 750 tys. zł. Akcja objęła woj. łódzkie, świętokrzyskie i mazowieckie. Według śledczych, rozbity gang działał od 2021 r. Jednej z zatrzymanych osób przedstawiono zarzut kierowania grupą przestępczą. Wszyscy podejrzani odpowiedzą też za organizowanie gier hazardowych bez koncesji. Dodatkowo jeden zatrzymany usłyszał zarzut handlu znacznymi ilościami narkotyków. **MJ**

Podrobione ubrania i buty znanych marek nie trafią do sprzedaży

Funkcjonariusze łódzkiej KAS przejęli 373 sztuki podrobionej odzieży i obuwia. Jedna z kontroli została przeprowadzona w lokalu wynajmowanym przez 43-letnią właścicielkę sklepu internetowego. Celnicy znaleźli tam 209 sztuk odzieży i 10 par butów. Podróbki zostały zamówione wysyłkowo z zamiarem dalszej sprzedaży za pośrednictwem platformy internetowej. Przesyłka została dostarczona przez kuriera tuż przed kontrolą, dlatego właścicielka nie zdążyła nawet rozpakować paczek. I drugie śledztwo: w okolicy giełdy samochodowej uwagę funkcjonariuszy zwróciło nieoznakowane stoisko z podrobioną odzieżą (154 sztuki). Za handel podróbkami grozi od 6 miesięcy do 5 lat więzienia. **MJ**

Błąkał się w parku im. Reymonta. Kto go rozpoznaje?

Ten 5-letni pies został znaleziony w parku im. Reymonta. 8 lipca trafił do schroniska. Waży 10 kg. Nie ma czipa. Jego właściciel lub osoba, która chciałaby go przygarnąć, może zadzwonić pod nr: 501 437 232, 724 402 447 lub 785 500 377.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Express Ilustrowany”

tel. 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS ILUSTROWANY

Redaktor naczelny
Marek Krzciuk
Z-ca redaktora naczelnego
Tomasz Jabłoński
Wydawcy
Wojciech Dłubakowski,
Mirosław Malinowski,
Sławomir Sowa,
Patrycja Zemła

www.expressilustrowany.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19,
90-532 Łódź
tel. 42 66 59 300
express@express.lodz.pl
Prezes Makroregionu
Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
Anna Gałuszka
Biuro reklamy oddziału
tel. 502499257
Druk
Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa,
ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Zenon Nowak
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.expressilustrowany.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Wstrząsająca tragedia na Chojnach. Brutalnie zgwałcona 30-latka zmarła w szpitalu

Policjanci zatrzymali 63-letniego mieszkańca kamienicy przy ul. Łącznej. Wszystko wskazuje na to, że jest oprawcą 30-letniej kobiety.

Do gwałtu doszło w nocy z 4 na 5 lipca w mieszkaniu 63-latka. Odwiedziła go 30-letnia znajoma z córką gospodarza. Gdy córka wyszła, doszło do gwałtu. Jaki może być związek między gwałtem a śmiercią?

- Podejrzany wykorzystał stan odurzenia 30-latki i doprowadził do obcowania płciowego powodując także obrażenia wewnętrzne. Następnego dnia, 6 lipca, pokrzywdzona została przyjęta do szpitala – wyjaśnia Paweł Jasiak z Prokuratury Okręgowej w Łodzi.

Jak nas poinformowała podkomisarz Kamila Sowińska z Komendy Miejskiej Policji w Łodzi, 7 lipca po godz. 2 policjanci zostali wezwani do szpitala, gdzie z relacji lekarzy wynikało, że pacjentka mogła paść ofiarą przestępstwa na tle seksualnym. Stróże prawa pojechali do mieszkania przy ul. Łącznej i zatrzymali 63-latka.

Podczas przesłuchania przyznał się do obcowania z 30-latką i złożył obszerne wyjaśnienia. Na razie usłyszał zarzuty wykorzystania stanu bezradności kobiety w celu doprowadzenia do czynności seksualnych i spowodowanie licznych obrażeń, za co grozi mu do ośmiu lat więzienia. Decyzją Sądu Rejonowego Łódź - Śródmieście został aresztowany na trzy miesiące. Jaka jest zależność między brutalnym gwałtem a śmiercią 30-latki? Sekcja zwłok nie wykazała przyczyn zgonu. Dlatego zlecono dodatkowe badania toksykologiczne i histopatologiczne. Śledztwo w sprawie tej tragedii prowadzą policjanci VIII komisariatu pod nadzorem Prokuratury Rejonowej Łódź – Górna.

WIESŁAW PIERZCHAŁA

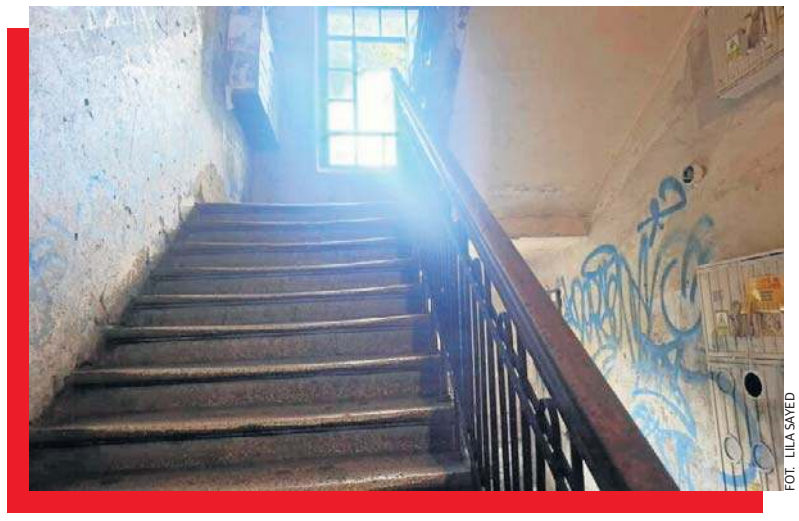

FOT. LILA SAYED

Do gwałtu doszło w kamienicy przy ul. Łącznej. Zatrzymanemu 63-latkowi grozi do 8 lat więzienia.

MIAŁ TEŻ AMUNICJĘ

37-letni mieszkaniec Górnej zapasy narkotyków przemyślnie ukrył w food trucku.

Stróże prawa dotarli na prywatną posesję z domem i podwórkiem wynajmowaną przez 37-latka na Górnej. Podczas przeszukania zainteresowali się stojącym tam food truckiem. Okazało się, że samochód gastronomiczny nafaszerowany był narkotykami: amfetaminą i marihuaną.

- Policjanci odkryli ponad 2,5 kg substancji odurzających, blisko tysiąc tabletek MDMA, prawie 500 elektronicznych papierosów bez polskich znaków akcyzy i środki finansowe w kwocie 7840 zł. Funkcjonariusze zabezpieczyli też amunicję różnego kalibru, kilka telefonów oraz nośniki danych, krótkofalówkę, toporek, maczetę i dwa pojemniki z gazem pieprzowym – informuje mł. asp. Izabela Wypychowska z Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi.

Podczas przesłuchania 37-latek usłyszał zarzuty posiadania znacznej ilości środków odurzających i substancji psychotropowych, przygotowania do wprowadzenia ich do obrotu i nielegalnego posiadania amunicji. Grozi mu do 20 lat więzienia. **WP**

FOT. POLICJA

eprasa.pl 97b9694fa6

WNIOSKÓW ZGŁOSZONO PRAWIE TYLE SAMO CO W LATACH POPRZEDNICH

Budżet mało obywatelski

Zaledwie 43,4 tys. łodzian zdecydowało się wziąć udział w zakończonym niedawno głosowaniu nad budżetem obywatelskim Łodzi na 2027 r. To o ponad jedną trzecią mniej niż rok temu, gdy głosowało 66,5 tys. osób i aż cztery razy mniej niż w rekordowej edycji 2014/15, gdy głosowało aż 175 tys. mieszkańców Łodzi.

MATYLDA WITKOWSKA

Frekwencja w budżecie obywatelskim Łodzi była tragicznie niska. Zagłosowało zaledwie 6,8 proc. łodzian. Rozczarowani są nawet jego twórcy.

- A była w tym roku jakaś edycja? - pyta zdziwiony Jarosław Ogrodowski, który 14 lat temu jako społecznik był zaangażowany w tworzenie łódzkiego budżetu obywatelskiego. - Pomimo tego, że interesuję się budżetem obywatelskim, nie dotarła do mnie informacja o rozpoczęciu głosowania. Ani o tym, że się skończyło - przyznaje.

Jego zdaniem, świadczy to o tym, że Urząd Miasta Łodzi zbyt mało promował głosowanie i nie jest zainteresowany zachęcaniem mieszkańców do partycypacji.

FOT. PAWEŁ ŁACHETA

Pierwsze edycje budżetu obywatelskiego zmieniały Łódź. Wykonany w 2014 r. woonerf na ul. 6 Sierpnia jest jednym z najbardziej udanych projektów.

Jednocześnie mniejsza liczba głosujących sprawia, że doświadczonym graczom takim jak biblioteki, straż miejska i szkoły, które mają stałe grono zwolenników, łatwiej jest zebrać wymaganą liczbę głosów, zaś zwykłym mieszkańcom trudniej znaleźć chętnych do poparcia ich projektu.

- To zaprzeczenie tego, czym ten budżet obywatelski miał być, czyli zaproszeniem mieszkańców do współzarządzania miastem - ocenia Jarosław Ogrodowski.

Budżetem obywatelskim rozczarowany jest też Hubert Barański, prezes Fundacji Fenomen, która wcześniej zachęcała mieszkańców do wzięcia udziału w budżecie obywatelskim. W tym roku prezes Barański nie głosował i się nie angażował.

- Kilka lat temu przestaliśmy zachęcać do głosowania na projekty rowerowe - przyznaje. Jego zdaniem, było to uczciwe, bo część zwycięskich projektów nie została od lat zrealizowana...

Ale Hubert Barański widzi też inne wady budżetu obywatelskiego - np. kwotę, która od trzech lat jest taka sama, czyli 37,7 mln zł.

- Budżet jest na tym samym poziomie, a ceny poszły w górę - zauważa. - Przed laty w ramach budżetu obywatelskiego można było zbudować nową drogę rowerową, teraz takich inwestycji już się nie uda zrobić - ocenia Hubert Barański.

Znaczenie dla frekwencji mogło mieć przeniesienie głosowania na czerwiec - od 13. edycji łodzianie byli przyzwyczajeni do głosowania w październiku.

Tymczasem radna Maja Włodarczyk, przewodnicząca komisji ds. budżetu obywatelskiego, podkreśla, że liczba złożonych wniosków (w tym roku to 1144) była porównywalna z tymi z ostatnich lat. I, rzeczywiście, był to jeden z pięciu najbardziej obfitujących w zadania budżetów. W tym roku złożono 1144 wnioski, rok temu 1082, a dwa lata temu 1187.

- To oznacza, że osoby, które systematycznie składały wnioski i interesowały się budżetem, wiedziały o zmianie harmonogramu - mówi radna Włodarczyk. - W przyszłym roku można by akcję promocyjną rozwinąć - przyznaje.

W tym roku z 1144 zgłoszonych projektów do głosowania dopuszczono 725. Do realizacji wybrano 217, z tego 16 jako projekty ogólnołódzkie. Najwięcej głosów, bo aż 10,5 tys. zdobyło doposażenie miejskich bibliotek w nowe książki i dostępy do audiobooków. Zagłosował na nie prawie co czwarty głosujący.

REKLAMA 0011553192

Stena Recycling działa w Polsce od 2001 roku i jest liderem kompleksowych rozwiązań w gospodarowaniu odpadami dla firm przemysłowych. Firma wspiera przedsiębiorstwa w realizacji celów środowiskowych i ESG tj. pomaga efektywnie zamykać obieg materiałów.

Stena Recycling → 25 lat • 15 oddziałów • blisko 700 pracowników • ponad 2000 klientów

eprasa.pl 97b9694fa6

PRZEZ TRZY DNI NA ŁÓDZKICH BŁONIACH BYŁO BARDZO GŁOŚNO

Łódź była polską stolicą muzyki elektronicznej

Fani muzyki elektronicznej z całego kraju bawili się w miniony weekend na Błoniach podczas festiwalu Audioriver. Organizatorzy przygotowali dziesięć scen, wystąpiło kilkudziesięciu artystów. Gwiazdą festiwalu była brytyjska formacja The Prodigy.

Techno i nie tylko

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Miłośnicy techno na Błoniach pojawili się w fantazyjnych strojach i makijażach

Mimo dość kiepskiej pogody humory festiwalowiczom dopisywały.

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

JAKUB MLONKA

Festiwal przyciągnął do Łodzi fanów muzyki elektronicznej z całego kraju. Wielu z nich przyznawało jednak, że przyjechało głównie na koncert The Prodigy. Już na długo przed występem tej brytyjskiej gwiazdy pod sceną gromadziły się grupy fanów, a gdy wybrzmiały pierwsze dźwięki, publiczność eksplodowała energią.

- Spodziewałem się ścisku i walki o miejsce, a okazało się, że udało nam się podejść praktycznie pod same barierki. Atmosfera była świetna - mówił po koncercie Adam, który z żoną przyjechał na Audioriver z Kielc .

- Do Łodzi przyjechaliśmy z Krakowa w czwartek wieczorem. Dla nas Audioriver to obowiązkowy punkt lata. Atmosfera jest niesamowita – dodała studentka Karolina. – Przyjechaliśmy głownie na The Prodigy i Disclosure, ale prawda jest taka, że na Audioriverze zawsze odkrywa się artystów, których wcześniej się nie znało. W tym właśnie tkwi magia tego festiwalu.

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Choć pod sceną tłumów nie było, ci, którzy przyjechali, dobrze się się bawili.

W ciągu dnia Audioriver rozbrzmiewał także w Off Piotrkowskiej. Na czas imprezy uruchomiono specjalną linię autobusową, wydłużone zostało też kursowanie tramwajów i autobusów MPK Łódź.

AKCJA CHARYTATYWNA
0111543850

eprasa.pl 97b9694fa6

W TYCH SZKOŁACH NIKT NIE OBLAŁ EGZAMINÓW DOJRZAŁOŚCI

Matura 2026 na 100 procent

Stuprocentowa zdawalność to powód do dumy nie tylko dla samych maturzystów, lecz także dla nauczycieli i dyrekcji. To również jeden z najważniejszych argumentów dla ósmoklasistów, którzy ubiegają się o przyjęcie do tych szkół.

MAGDALENA JACH

8 lipca maturzyści poznali wyniki egzaminów. Indywidualne rezultaty mają kluczowe znaczenie podczas rekrutacji na studia, ale równie uważnie analizowane są zbiorcze wyniki szkół. To właśnie one budują renomę liceów i techników, wpływają na zainteresowanie kandydatów i często znajdują odzwierciedlenie w ogólnopolskich rankingach edukacyjnych.

Z danych Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Łodzi wynika, że w 2026 r. 14 łódzkich szkół średnich może pochwalić się stuprocentową zdawalnością matur. Są to zarówno miejskie licea ogólnokształcące, jak i szkoły prowadzone przez inne podmioty oraz szkoły artystyczne.

Najliczniejszą grupę stanowią publiczne licea ogólnokształcące prowadzone przez miasto. Wszyscy zdali w:

- I LO im. Kopernika (137 absolwentów);
- III LO im. Kościuszki (146 absolwentów);
- VIII LO im. Asnyka (127 absolwentów);
- XII LO im. Wyspiańskiego (142 absolwentów);
- XXI LO im. Prusa (160 absolwentów);
- XXVI LO im. Baczyńskiego (194 absolwentów);
- XXXI LO im. Zamenhofa (194 absolwentów);

Stuprocentową zdawalnością pochwalić mogą się również:

- Publiczne LO Politechniki Łódzkiej (123 absolwentów);
- Katolickie LO im. Jana Pawła II (38 absolwentów);
- Salezjańskie LO im. ks. Bosko (92 absolwentów).

To szkoły od lat cieszące się dużym zainteresowaniem kandydatów i osiągające bardzo dobre wyniki egzaminacyjne.

Świetne rezultaty osiągnęły także łódzkie szkoły artystyczne, których uczniowie łączą intensywną naukę z wymagającym kształceniem kierunkowym. Wszyscy zdali w:

- Ogólnokształcącej Szkole Baletowej im. Parnella w Łodzi (11 absolwentów);
- Państwowej Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej II stopnia przy ul. Sosnowej (34 absolwentów);
- Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej II stopnia przy ul. Rojnej (17 absolwentów).

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

W tym roku wszyscy absolwenci zdali maturę w 14 łódzkich szkołach średnich.

To kolejny dowód na to, że rozwijanie artystycznych pasji może iść w parze z bardzo wysokim poziomem przygotowania do egzaminu dojrzałości.

Sukcesem może pochwalić się jedna szkoła techniczna. W 2026 r. wszyscy maturzyści zdali egzamin w

- Technikum Salezjańskim im. św. Józefa Rzemieślnika w Zespole Salezjańskich Szkół Rzemiosł w Łodzi (22 absolwentów).

To wynik godny uwagi, bo uczniowie techników łączą przygotowanie do matury z nauką zawodu oraz egzaminami zawodowymi.

Stuprocentowa zdawalność matury nie jest dziełem przypadku. To efekt systematycznej pracy uczniów, nauczycieli i rodziców i konsekwentnie realizowanego procesu kształcenia. Nic dziwnego, że szkoły osiągające takie wyniki od lat znajdują się wśród najbardziej obleganych placówek w Łodzi.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE
0011346484

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Czyste Powietrze Jest OK

Kopciuchy zanieczyszczają powietrze i mogą być niebezpieczne

Mąż pani Marty jest instalatorem źródeł ciepła. Przeprowadza też audyty energetyczne. Wraca do domu i chętnie opowiada o swojej pracy, o tym co się opłaca, co nie, i co zrobić, żeby się opłacało. Tłumaczy także, jak działa program Czyste Powietrze. Małżonkowie sami już dawno we własnym zakresie wymienili swojego kopciucha na kocioł gazowy.

– Nie rozumiem ludzi, którzy mogą zlikwidować swój stary piec na węgiel i tego nie robią. Po pierwsze się trują, a po drugie, niektóre piece są dodatkowo niebezpieczne. Żeby taki piec, jak na przykład mój stary, bezpiecznie działał, musiał być dopływ prądu do tak zwanej pompy obiegowej. Tu w okolicy wiele osób takie ma. A w małej miejscowości czy na wsi po wichurze, większej burzy czy śnieżycy o brak prądu nietrudno – mówi pani Marta, która mieszka w niedużej wsi w woj. lubuskim. Wie o czym mówi. Gdy jeszcze palili w starym kopciuchu, doszło do bardzo niebezpiecznej sytuacji.
– Wyłączyli prąd. Zbiegłam do kotłowni, ale było już za późno. Woda się zagotowała i nie było jak obniżyć temperatury, bo ta regulacja działa tylko gdy jest prąd. Piec się trząsł, myślałam, że wybuchnie. Zabrałam szybko dzieci i samochodem uciekłam na pobliską łąkę. Stamtąd patrzyłam, co będzie. Na szczęście nic złego się nie stało – opowiada.

Gdy zainstalowali nowy kocioł, odetchnęła z ulgą. Wszystkie nowoczesne źródła ciepła również muszą być podłączone do prądu. Jednak, gdy zabraknie energii, po prostu się wyłączają. Dlatego nie stwarzają takiego zagrożenia.

Każdy poradzi sobie z obsługą nowoczesnego kotła

Mąż pani Marty ma wiele obserwacji z pracy przy montażach dofinansowanych z programu Czyste Powietrze. U starszych ludzi najczęściej montuje kotły na pellet. Cieszą się, że nie muszą kupować węgla i przerzucać go do piwnicy, rąbać drewna czy wynosić popiołu. Pellet jest czysty, zajmuje mało miejsca, a popiołu z niego jest garstka. Niektórym osobom trudno się przestawić, ale gdy się im cierpliwie wyjaśni co i jak, doskonale sobie radzą.
Po pompę ciepła za to chętnie sięgają młodsi. Warto wiedzieć, że w najnowszej edycji Czystego Powietrza (od 31.03.2025 r.) nie dofinansuje się już kotłów gazowych.
Pani Marta mówi, że mieszka w miejscu, gdzie kominy to stały element krajobrazu, a gęsty, bury dym snuje się między domami niemal przez całą zimę. Czasem, gdy wyjdzie na balkon wywiesić pranie, to po godzinie musi je zbierać i prać od nowa, bo śmierdzi spalenizną tak, jakby wisiało bezpośrednio nad ogniskiem.
– Najbardziej boli mnie to, że niektórzy ciągle udają, że nie ma problemu. Widzę przecież, co leci z tych kominów. Dobrze wiem, że do pieców trafiają śmieci, stare meble albo Bóg wie co jeszcze, a potem wszyscy się dziwimy, że dzieciaki w okolicy wiecznie chorują i kaszlą. Wszyscy oddychamy tym samym syfem, nasi sąsiedzi i ich rodziny też – mówi rozgoryczona.
Jej zdaniem warto sięgać po dotację z Czystego Powietrza, bo to pozwala na likwidację kopciucha i instalację nowego, efektywnego źródła ciepła, które nie emituje szkodliwych substancji do atmosfery.
– Ludzie często narzekają, że wymiana pieca to ogromny koszt, ale przecież teraz można dostać na to konkretne dofinansowanie, a nie tylko wykładać z własnej kieszeni. Gdyby więcej osób zrozumiało, że nowoczesny kocioł czy pompa ciepła to nie jest żaden luksus, tylko normalność, żyłoby nam się tu zupełnie inaczej – dowodzi.

UWAGA, KONKURS!
Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza? Podziel się z nami swoją prawdziwą historią i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło.
Wejdź na czystepowietrzejestok.pl
Co miesiąc do wygrania **hulajnoga elektryczna!**

Jak złożyć wniosek o dofinansowanie?

- Najpierw zapoznaj się z aktualnie obowiązującą dokumentacją do nowego programu Czyste Powietrze oraz regulaminem, a także z kluczowymi informacjami dotyczącymi składania wniosków o dofinansowanie i płatność wraz z załącznikami. Zawsze warto czytać dokumenty i umowy, zwłaszcza gdy w grę wchodzą pieniądze. Gdzie takie dokumenty można znaleźć?
- Są na stronie internetowej czystepowietrze.gov.pl. Jeśli nie masz dostępu do Internetu, spytaj o nie w urzędzie gminy, który prowadzi punkt konsultacyjno-informacyjny programu. Większość gmin to także tzw. operatorzy programu Czyste Powietrze, którzy bezpłatnie „prowadzą za rękę" beneficjenta od pomysłu, przez realizację, skończywszy na rozliczeniu przedsięwzięcia. Pomoc operatora jest obowiązkowa przy prefinansowaniu i najwyższym poziomie dofinansowania, z kolei opcjonalna przy podwyższonym poziomie bez prefinansowania.
- Jeśli gmina nie jest operatorem, po operatorską pomoc można się zgłosić do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Fundacja Ziemia i Ludzie
czyste powietrze zdrowy wybór
NARODOWY FUNDUSZ OCHRONY ŚRODOWISKA i GOSPODARKI WODNEJ

Niniejszy materiał został dofinansowany ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Ziemia i Ludzie.

eprasa.pl 97b9694fa6

INWESTYCJE I HANDEL

Rewolucja na Zielonym Rynku. Spóźniona i nie wiadomo, kiedy się zacznie

JACEK ZEMŁA

Władze Łodzi ogłosiły, przebudowę Zielonego Rynku. Historyczna hala ma być rozbudowana, obok ma powstać wielopoziomowy parking. Kiedy zaczną się prace? Nie wiadomo. Ale i tak największym problemem jest tu wycofanie tramwajów z ul. Zielonej.

– Sercem Zielonego Rynku nadal będzie imponujące drewniane sklepienie hali. Pod nim pojawią się nowoczesne stoiska, szerokie alejki, dużo zieleni i miejsca do odpoczynku. Z zewnątrz kompleks zyska charakterystyczną ażurową elewację oraz otwarte partery z lokalami handlowymi i usługowymi – opisuje plany magistratu Tomasz Korowczyk z biura promocji Urzędu Miasta Łodzi.

W planach jest też budowa wielopoziomowego parkingu na co najmniej 120 aut.

– Zielony Rynek ma pozostać miejscem codziennych zakupów u lokalnych sprzedawców, ale w dużo lepszych warunkach. Projektujemy go z kupcami: od układu stoisk, po etapowanie prac i sposób funkcjonowania po przebudowie. Chcemy, by mieszkańcy zyskali wygodne miejsce z parkingiem, usługami i odnowioną halą, a sprzedawcy mogli płynnie przejść do nowej przestrzeni i dalej prowadzić swój biznes – obiecuje Adam Pustelnik, wiceprezydent Łodzi.

Co na to kupcy z Zielonego Rynku?

– Generalnie wydaje mi się to krokiem w dobrym kierunku, liczę na więcej klientów, bo na razie jest bardzo słaby ruch – mówi pan Paweł, właściciel stoiska z warzywami i owocami. – Magistrat chce rozbudowywać halę, tymczasem dla nas większym problemem jest brak tramwajów na ul. Zielonej od trzech lat. Od kiedy wycofano je z tej trasy, obroty spadły u mnie o jakieś 40 proc.

– Słyszałam o tych planach, ale są mocno spóźnione – włącza się do rozmowy pani Bernardetta ze stoiska mięsnego. – Klientów z roku na rok ubywa, najwięcej z nich zabrały nam otwarte w okolicy supermarkety. Tam jest i parking, i niższe ceny, ale jak my mamy konkurować z Biedronką, jak jesteśmy duszeni rosnącymi systematycznie opłatami za dzierżawę stoisk, za prąd, ochronę, wywóz śmieci i wiele innych wydatków? Teraz to już nie uratuje Zielonego Rynku. Myślę, że to tzw. kadzidło dla umarłego.

Podobnie myśli Konrad Pezler, przedstawiciel kupców z tzw. starej hali.

FOT. GRZEGORZ GAŁĄSIŃSKI

Zielony Rynek na pl. Barlickiego to największy rynek na Polesiu. Mimo to ruch z roku na rok jest tu coraz mniejszy - mówią kupcy.

– Remont, przebudowa czy modernizacja tej hali jest potrzebna, ale nasze oczekiwania są takie, byśmy mogli renegocjować czynsze, bo obroty nam spadają od lat, a opłaty idą w górę. Już teraz prawie połowa stoisk jest zamknięta i to nie z powodu urlopów, ale dlatego, że prowadzący je kupcy zamknęli swoje firmy nie chcąc do nich dokładać.

Data rozpoczęcia prac budowlanych nie została jeszcze wyznaczona, bo władze miasta planują zrealizować inwestycję w formule partnerstwa publiczno-prywatnego. Oznacza to, że prywatny inwestor musi zaprojektować, sfinansować i wybudować kompleks, a szczegółowy harmonogram robót zostanie opracowany dopiero po jego wyłonieniu. Tylko czy taki partner w ogóle się zgłosi?

REKLAMA 0011457249

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń, Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

AUTOREKLAMA

Drogowcy wejdą dziś na ul. Północną

Dziś ma zacząć się remont ul. Północnej na ostatnim niezmodernizowanym odcinku – od Franciszkańskiej do Wierzbowej. Oczekiwany jest od dawna, bo stan asfaltu na tym fragmencie Północnej pozostawiał wiele do życzenia.

– Pojawi się nowa nawierzchnia, chodniki i droga rowerowa, która będzie kontynuacją tej już istniejącej przy parku Staromiejskim. Dzięki jej przedłużeniu rowerzystom zostanie zapewniony wygodny dojazd w stronę Bałut – zapowiada Tomasz Andrzejewski, rzecznik Łódzkich Inwestycji.

Remont odbędzie się w dwóch etapach. Dziś drogowcy wejdą na pierwszy odcinek - od ul. Kilińskiego do ul. Sterlinga. Prace będą się toczyły na połowie jezdni, druga połowa będzie przejezdna, ale tylko w kierunku wschodnim, czyli do ul. Sterlinga. Terminy robót są bardzo napięte, bo cały ten odcinek ma być gotowy do końca sierpnia. Potem drogowcy wejdą na kolejny fragment - od ul. Sterlinga do Wierzbowej. Tam także dostępna pozostanie połowa jezdni, a ruch będzie się odbywał w kierunku wschodnim. W planie jest utworzenie na wysokości Teatru Muzycznego dodatkowych miejsc postojowych. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, prace zakończą się w październiku.

– Wybrana firma „Włodan" to sprawdzony wykonawca, który dotrzymuje terminów – ocenia Sławomir Niżnikowski, wicedyrektor Zarządu Dróg i Transportu w Łodzi. – Jeśli nie pojawią się nieoczekiwane komplikacje, przed 1 listopada prace powinny zostać zakończone.

FOT. GRZEGORZ GAŁĄSIŃSKI

Przejazd ul. Północną na odcinku Kilińskiego-Sterlinga od dziś jest możliwy tylko w kierunku ul. Sterlinga

W związku z remontem zmienioną trasą pojadą autobusy linii 87 (ominą Północną przez sąsiednią Pomorską). Jadąc autem na Bałuty możemy skorzystać z wyremontowanej ul. Źródłowej.

Dziś zacznie się także wymiana nawierzchni na al. Palki (wschodnia jezdnia od ronda Solidarności do ul. Wojska Polskiego).

To ma być szybki remont, prowadzony pod ruchem tak jak kilka miesięcy temu na ul. Uniwersyteckiej.

JACEK ZEMŁA

eprasa.pl 97b9694fa6

PiS traci na rzecz obu Konfederacji łącznie. KO straci władzę?

CBOS spytał w lipcu badanych deklarujących udział w wyborach o to, na którą partię oddaliby głos.

DOROTA KOWALSKA

Jak wynika z sondażu, na największe poparcie może obecnie liczyć Koalicja Obywatelska, na którą chce zagłosować 25,1 proc. respondentów (o 3,4 pkt proc. mniej niż w czerwcu). Na drugim miejscu znalazło się Prawo i Sprawiedliwość z wynikiem 19,1 proc. (spadek o 3 pkt proc.). Trzecie miejsce zajęła Konfederacja Wolność i Niepodległość z poparciem 15,2 proc. (wzrost o 2,4 pkt proc.), a czwarte Konfederacja Korony Polskiej (Grzegorza Brauna) - 8,2 proc. (spadek o 1,2 pkt proc.). Z badania wynika, że do Sejmu weszłaby jeszcze Nowa Lewica z poparciem 5,3 proc. (wzrost o 1,4 pkt proc.).

Kłopoty KO i spadek dla nie niej poparcia wydają się być związane z aferą rozpętaną wokół Szpitala Południowego w Warszawie. Jej głównym bohaterem jest wszak lekarz, Dawid Kacprzyk, były już polityk KO i były radny Warszawy z ramienia tej partii.

Inny problem KO jest taki, że nawet jeśli wygra wybory, nie będzie miała z kim stworzyć koalicji. W Sejmie oprócz niej znalazłaby się tylko Nowa Lewica, a poniżej progu wyborczego są Partia Razem, PSL, Polska 2050 i Centrum Polska, a więc potencjalni koalicjanci KO.

Ale Jarosław Kaczyński też ma spory ból głowy. W partii od miesięcy trwa bratobójcza wojna między tzw. harcerzami i maślarzami. Ci pierwsi to ludzie skupieni wokół Morawieckiego, drugim, bardziej radykalnym, dowodzą Jacek Sasin, Tobiasz Bocheński, Przemysław Czarnek i Patryk Jaki. PiS jest więc dziś partią podzieloną i skłóconą. Pewnie także dlatego, że nie widać efektu Przemysława Czarnka, a jeśli tak, to jest on odwrotny do zamierzonego.

Jeśli spojrzeć na sondaże, nie tylko CBOS-u, PiS ma już tylko około połowy prawej strony rynku politycznego. Partia Jarosława Kaczyńskiego oddała w ostatnim czasie prawie dwa miliony wyborców Grzegorzowi Braunowi i Konfederacji Krzysztofa Bosaka i Sławomira Mentzena. Zsumowane poparcie dla nich jest większe niż dla PiS.

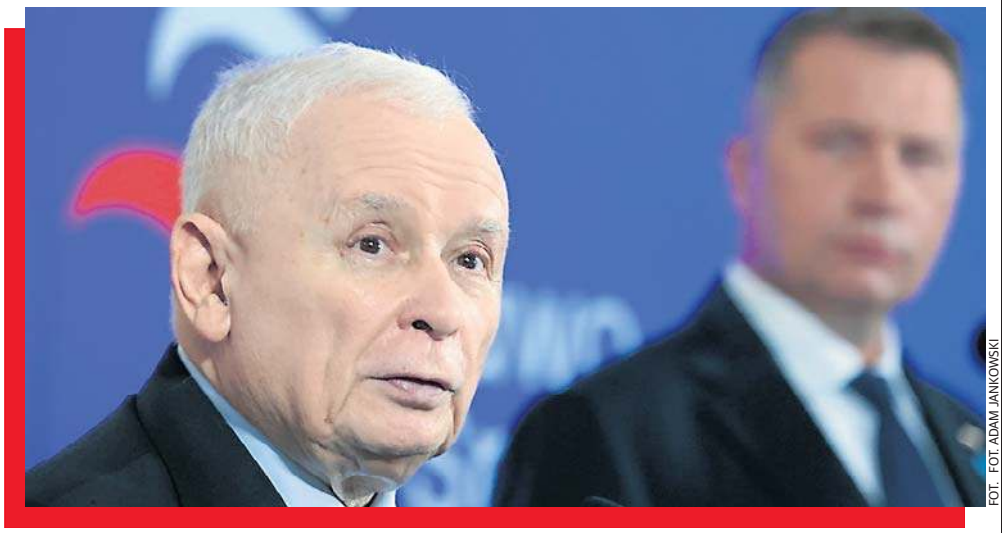

FOT. FOT. ADAM JANKOWSKI

Jarosław Kaczyński wskazał Przemysława Czarnka jako kandydata na premiera. To wystraszyło ewentualnych centrowych wyborców

Ukraina kolejny raz uderzyła w Rosję

W nocy z 11 na 12 lipca siły ukraińskie zaatakowały rafinerię w Syzraniu. Sztab Generalny dodał, że na Morzu Azowskim trafiono 10 rosyjskich tankowców oraz cztery promy. Tankowce służą do transportu rosyjskiej ropy naftowej i produktów ropopochodnych z pominięciem międzynarodowych sankcji, natomiast promy zapewniają logistykę wojskową oraz transport ładunków na potrzeby armii rosyjskiej.

Roisyjska flota cieni obecnie liczy co najmniej 600 jednostek, ale według niektórych szacunków może to być nawet 1600 statków na całym świecie.

PAP

AUTOREKLAMA 0011551223

AUTOREKLAMA 2511460967

Plebiscyt **MISTRZOWIE SMAKU 2026!**

Wspólnie nagrodzimy najlepszych **pracowników gastronomii i najbardziej polecane lokale!**

EXPRESS ILUSTROWANY

Oddaj głos na swojego faworyta **www.expressilustrowany.pl/mistrzowie-smaku**

AKCJA CHARYTATYWNA 0211543790

eprasa.pl 97b9694fa6

Postawił dom na kołach, żeby oszukać urzędników

Przełęcz Łapszanka to jedno z najbardziej malowniczych miejsc na Spiszu. Rozciąga się stąd wyjątkowa panorama Tatr. Ten widok został jednak zaburzony. Na środku chronionej polany stanął prywatny dom na kółkach. Nadzór budowlany w Nowym Targu orzekł, że to ordynarna samowola i obiekt musi zniknąć. Podobne sytuacje mają miejsce w Zakopanem.

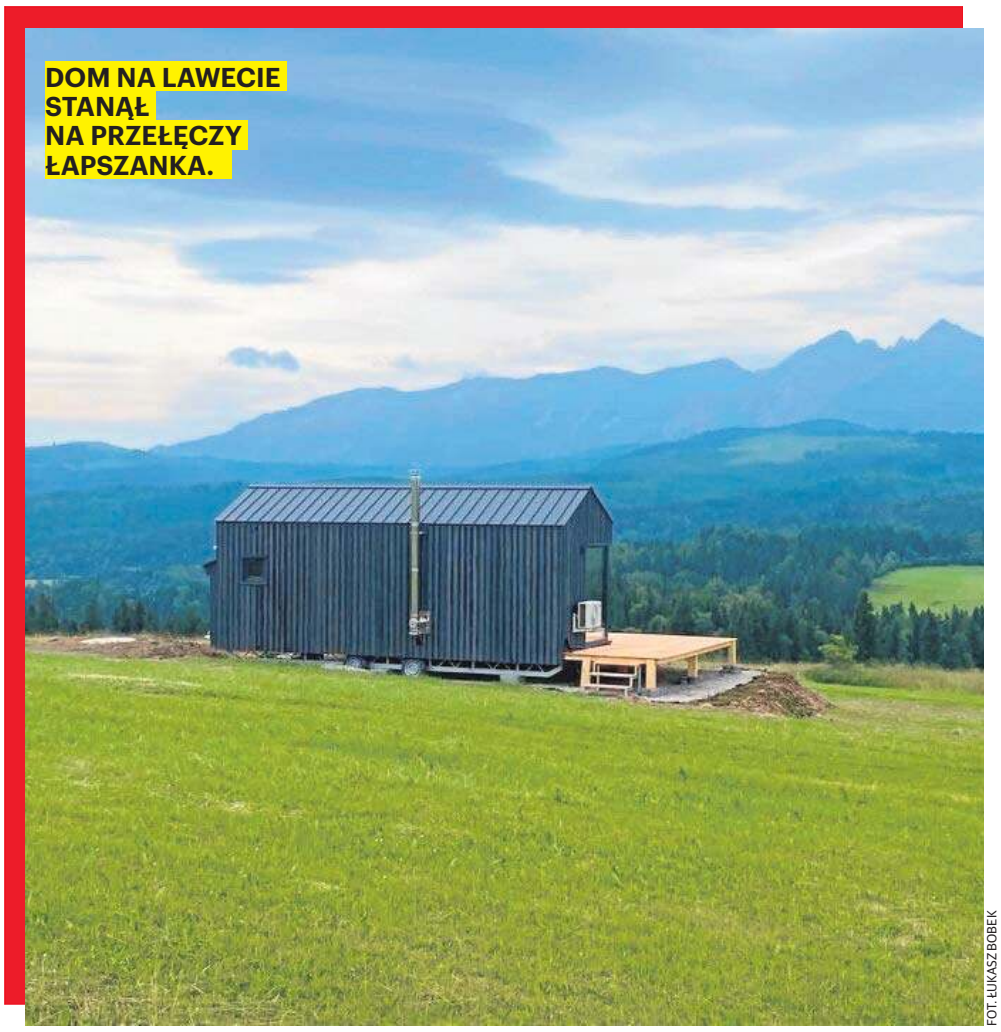

DOM NA LAWECIE STANĄŁ NA PRZEŁĘCZY ŁAPSZANKA.

FOT. ŁUKASZ BOBEK

ŁUKASZ BOBEK

Właścicielem działki i nietypowego domku rekreacyjnego okazał się człowiek spoza powiatu nowotarskiego. Sprawą natychmiast zajęły się odpowiednie służby, które przeprowadziły kontrolę na miejscu.

Gabriela Przystał, powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w Nowym Targu, w rozmowie z „Gazetą Krakowską" wyjaśnia, że inwestor wykazał się rażącą samowolą. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania, ta piękna polana to teren wyłącznie rolniczy, który dodatkowo jest objęty ścisłą ochroną krajobrazową. Obowiązuje tam całkowity zakaz budowania czegokolwiek.

KÓŁKA NIC NIE POMOGĄ

Próba ukrycia budynku pod postacią „pojazdu na kołach" całkowicie zawiodła. Nadzór budowlany traktuje obiekt jako budynek mieszkalno-rekreacyjny, a nie środek transportu. Konstrukcja bowiem została dodatkowo wzmocniona, a wokół niej zaczęły powstawać inne obiekty - m.in. drewniany taras. Gabriela Przystał podkreśla, że to zwykłe zasłanianie się przepisami, które w żaden sposób nie usprawiedliwia inwestora.

- Nawet gdyby miała to być konstrukcja tymczasowa, wymagałaby zgłoszenia na 180 dni, czego właściciel nie zrobił - dodaje szefowa nowotarskiego PINB.

Urzędnicy wszczęli już oficjalne postępowanie administracyjne.

Tymczasem w niedalekim sąsiedztwie pojawiła się druga przyczepa kampingowa - na zielonej łące. Czy więc ten dziewiczy dotychczas teren czeka zabudowa?

PLAGA NA PODHALU

Przypadek z Przełęczy Łapszanka idealnie wpisuje się w trend, z którym od dłuższego czasu walczą urzędnicy pod Giewontem. Inwestorzy próbują omijać przepisy, stawiając domki holenderskie i kontenery mieszkalne na najcenniejszych przyrodniczo działkach.

Głośnym echem odbiła się sprawa z zakopiańskiej Antałówki. Mieszkaniec Poznania postawił tam wielki kontener socjalny, zaczął grodzić zielony teren drewnianymi słupkami i urządził sobie przed nim prywatny ogródek. Zrobił to na obszarze objętym ochroną Parku Kulturowego Kotliny Zakopiańskiej, gdzie właściciele gruntów mogą co najwyżej kosić łąki lub prowadzić wypas owiec.

Sprawa trafiła do Sądu Rejonowego w Zakopanem, a sąd nie miał litości. Nakazał natychmiastowe usunięcie kontenera, przywrócenie polany do stanu pierwotnego i ukarał inwestora grzywną.

Sędziowie wzięli pod uwagę także kwestie środowiskowe - w tym brak uregulowania wywozu śmieci i ścieków.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

Auta uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każdą markę. Najlepsze ceny!! Zadzwoń i Sprawdź!!!, 503-747-835

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

Brukarza ogrodnika, 793-515-313

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

NEUROLOGIA

Neurolog - specjalista, 602-691-580

Usługi

AGD RTV FOTO

24H anteny serwis, nc+, Polsat, Cyfra plus, naziemna, 506-592-529

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

ANTENY taniutko, 733-955-881

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE -audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

MALOWANIE, itp., 693-278-268

ROZBIÓRKI koparki wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

INSTALACYJNE

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulik A-Z, 721-933-455

HYDRAULIKA tanio, 788-289-668

Hydraulika, naprawy, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew - rębak, 789-605-290

PORZĄDKOWE

PRANIE dywanów i tapicerki. Solidnie. Dojazd, 600-794-989

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1050zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

Różne

SKUP złomu, druki, met. kol. Dojazd. Gotówka, 505-854-654

STARE książki skup, 881-934-948

AKCJA CHARYTATYWNA 0011550423

eprasa.pl 97b9694fa6

ALEKSANDRA SELIGA: – KIEDY ZACZĘŁAM TWORZYĆ HISTORIĘ O MAŁEJ BRONCE I DUCHU GÓR, KTÓREGO SPOTYKA, WIEDZIAŁAM JUŻ, ŻE TO JEST OPOWIEŚĆ ROZŁOŻONA NA WIELE POKOLEŃ.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Ei Rozmowa

Słowiańska tożsamość wciąż w nas tkwi

- Pokochałam Karkonosze od pierwszego wejrzenia i wracam tu kilka razy do roku. Uważam, że ten region ma w sobie jedyną w swoim rodzaju magię pogranicza i multikulturowości, która tworzy niezwykłą mieszankę tak kuszącą dla pisarza - mówi Aleksandra Seliga, pisarka, autorka powieści „Klątwa siódmej córki".

ROBERT MIGDAŁ

„Klątwa siódmej córki" to pierwszy tom nowej trylogii „Duch Gór" - karkonoskiej sagi...

To książka będąca efektem mojej wielkiej fascynacji karkonoskim folklorem oraz samą postacią Ducha Gór. Zaczęło się bowiem od tego, że gdzieś w internecie natknęłam się na legendy z nim związane. Pomyślałam: „Co za niesamowita historia! Muszę napisać o tym powieść!". Wcześniej pisałam już fantastykę historyczną związaną z regionem Gór Świętokrzyskich, która została świetnie przyjęta przez tamtejszych mieszkańców. Za moją trylogię „Gołoborze" dostałam dwie nagrody literackie, a pod Łysą Górą odbył się zlot miłośników mojej twórczości. Tak, zgadza się! To ja pierwsza napisałam „Gołoborze" - kilka lat przed Maciejem Siembiedą.

Jeśli chodzi o „Klątwę siódmej córki", to jest pierwszy tom trylogii „Duch Gór", skupionej wokół regionu Karkonoszy. Pomyślany jest na historię w stylu „sagi rodzinnej" - dzieje pewnej rodziny przedstawione są tam na tle dziejów Karkonoszy in genere. Główna bohaterka, Bronisława Rzepiór, szkoli się u swej babki na laborantkę. Jest to jednocześnie powieść drogi, typowe Bildungsroman - Bronka dojrzewa, musi odkryć i zrozumieć, kim jest naprawdę, wyruszyć na wędrówkę, spotkać sojuszników i wrogów, przeżyć przygody, by na końcu poznać siebie.

To opowieść dla dorosłych, dla dzieci? Bardzo mroczna?

Poznajemy bohaterkę, gdy ma siedem lat - to bardzo znacząca w folklorze i magii ludowej liczba. Jednak mimo młodego wieku bohaterki nie jest to powieść dla dzieci - oczywiście na początku jej perspektywa jest dziecięca, ale zmienia się wraz z upływem lat. Czy jest mroczna? Trudno powiedzieć. Na pewno starałam się w książce wiernie oddać realia epoki - połowę XIX wieku - a jak wiemy, nie były to kolorowe czasy, szczególnie dla ubogich. Los dzieci także nie był godny pozazdroszczenia. W moich powieściach historycznych zawsze staram się pisać wprost o trudach życia ludzi minionych epok. Nawet jeśli wplatam w nie elementy fantastyki - jak postacie z lokalnego folkloru - same realia historyczne staram się oddawać możliwie najwierniej. Jestem wykładowczynią akademicką, dlatego sumienna kwerenda i zapoznanie się ze źródłami to dla mnie podstawa pracy.

Skąd pomysł, żeby akcję umiejscowić w Karkonoszach?

Pokochałam Karkonosze od pierwszego wejrzenia i wracam tu kilka razy do roku. Uważam, że ten region ma w sobie jedyną w swoim rodzaju magię pogranicza i multikulturowości, która tworzy niezwykłą mieszankę tak kuszącą dla pisarza. Kiedy zaczęłam tworzyć historię o małej Bronce i Duchu Gór, którego spotyka, wiedziałam już, że to jest opowieść rozłożona na wiele pokoleń, bo w historii Karkonoszy jest wiele momentów - czasem bardzo trudnych - które warto opisać.

Jest Pani związana z Dolnym Śląskiem? Skąd ten region w Pani twórczości?

Nie jestem związana z Dolnym Śląskiem, choć też nie mam do niego bardzo daleko. Pochodzę z centralnej Polski i często bywam na Dolnym Śląsku w celach turystycznych. Kilkanaście lat temu mój mąż studiował geologię w Lubinie - wtedy jeździliśmy na Dolny Śląsk praktycznie co tydzień i mieliśmy okazję zobaczyć sporo miejsc, zarówno miast, jak i parków krajobrazowych. No i uwielbiam Ślężę - uważam, że to najbardziej magiczne miejsce w Polsce.

Na Uniwersytecie Łódzkim prowadzi Pani badania nad XIX-wieczną fascynacją słowiańszczyzną oraz zaraża studentów miłością do literatury tego okresu. Po pracy tworzy opowieści inspirowane dawnymi wierzeniami, mitologią i folklorem. W podcaście Retro Slavic Fantasy dzieli się Pani ciekawostkami na temat kultury słowiańskiej i folkloru. Opowiada o słowiańszczyźnie w swoich social mediach. Jak narodziła się fascynacja tą tematyką?

Zaczęło się dawno, jeszcze w czasach, gdy byłam nastolatką. Zaczytywałam się w „Starej Baśni" i „Wiedźminie", uwielbiałam jeździć na wycieczki do skansenów, kochałam wszystko to, co ludowe, nasze, rodzime. Z czasem, już jako wykładowczyni, zaczęłam bardziej profesjonalnie, naukowo, zgłębiać tematykę wierzeń naszych przodków i ich życia przed założeniem państwa przez Mieszka. Obecnie jeżdżę po rozmaitych festiwalach, wydarzeniach, szkołach i w czasie moich prelekcji opowiadam o mitologii słowiańskiej oraz obrzędach i zwyczajach naszych przodków. Napisałam także popularnonaukowy podręcznik o religii Słowian przeznaczony dla nauczycieli, uczniów i ogólnie „laików".

Co jest ciekawego w kulturze i folklorze Słowian? Na co warto zwrócić uwagę? Co jest w niej ujmującego?

Najbardziej fascynujące jest to, jak wiele z dawnych zwyczajów wciąż kultywujemy, nie zdając sobie z tego sprawy. Część z nich oczywiście powraca po dziesięcioleciach, czasem stuleciach zapomnienia - jak rzucanie wianków na wodę w noc kupały czy organizowane coraz częściej postrzyżyny, zapleciny. Ale część jest z nami po dziś dzień, mimo upływu wielu pokoleń po przyjęciu chrześcijaństwa: nie witamy się przez próg, malujemy jajka na Wielkanoc, zostawiamy talerz dla przodków na wigilijnym stole - i to wcale nie jest talerz dla wędrowca. Wiele z nas już zapomniała, jak stare są to tradycje, ale słowiańska tożsamość wciąż w nas tkwi, tylko lekko przykryta nowoczesnością.

Bohaterki Pani książek to kobiety. W czym tkwi ich siła?

Sama jestem kobietą, więc pewnie łatwiej mi się o nich pisze. Kobieca perspektywa jest mi bliska. Moje bohaterki nie zawsze jednak są silne - owszem, często okazuje się, że w obliczu walki, np. o dzieci, odnajdują w sobie tę siłę, pozwalają sobie też jednak na słabości. Wbrew pozorom mam jednak sporo czytelników - panów - i nigdy żaden nie skarżył się, by moje książki były zbyt „babskie". Na pewno nie są to romanse, raczej przygodówki w stylu Sapkowskiego.

„Klątwa siódmej córki" to pierwszy tom. Ile planuje Pani kolejnych książek z tej serii?

„Duch Gór" został przewidziany jako trylogia, ale... kto wie? Może rozrośnie się w prawdziwą sagę? Póki co zachęcam do czytania - już w sierpniu premiera drugiego tomu, „Ostatnia zielarka", którą patronatem obejmie Książnica Karkonoska, a jesienią szykuje mi się rajd po regionie i wiele spotkań autorskich, m.in. w Karpaczu i Szklarskiej Porębie. Mam nadzieję, że do zobaczenia!

eprasa.pl 97b9694fa6

Ulepieni z marzeń lepią pamięć. Jak miłość i glina ocaliły ginącą tradycję

Są miejsca, które powstają z biznesowego planu. I są takie, które rodzą się z marzeń noszonych przez całe życie. Warsztat Tradycji Gliniuszka, czyli pracownia ceramiczna Joanny Jakubowskiej - Pohl i Przemysława Pohl w Maćkowej Rudzie należy do tej drugiej kategorii. To opowieść o dziecięcej fascynacji, odwadze, która dojrzewała latami, i miłości, dzięki której marzenia stały się wspólnym projektem.

FOT. ANNA GRYZA-ANESZKO

Joanna Jakubowska-Pohl i Przemysław Pohl tworzą w Maćkowej Rudzie piękną ceramikę. Planują zbudować tu niewielki ośrodek tradycyjnego garncarstwa. Taki, w którym historia nie stoi za muzealną szybą, a jest żywa i można jej dotknąć.

ANNA GRYZA-ANESZKO

Maćkowa Ruda 50 (pow. sejneński). Od progu pracowni Gliniuszka pachnie gliną. Na drewnianych półkach stoją misy, kubki i dzbany inspirowane dawnym garncarstwem Suwalszczyzny. Jedne czekają na szkliwienie, inne dopiero schną po zdjęciu z koła garncarskiego. W rogu stoi piec do wypału - serce całego warsztatu. To właśnie tutaj miękka glina zamienia się w ceramikę, która może przetrwać dziesiątki, a może nawet setki lat. Na stole czekają na malowanie różnorodne naczynia. A pośród tego wszystkiego kręci się dwoje ludzi - Joanna Jakubowska - Pohl z Sejn oraz Przemysław Pohl z Leszna. Połączyła ich miłość - nie tylko do siebie, ale także do gliny.

- Możemy chyba powiedzieć, że jesteśmy jedynymi garncarzami na Suwalszczyźnie - mówi Joanna. - Są w regionie pracownie ceramiczne, są osoby, które czasem siadają do koła garncarskiego, ale jeśli chodzi o takie tradycyjne garncarstwo, nawiązujące do tego, co kiedyś robiono tutaj, to właściwie już go nie ma.

ZAFASCYNOWAŁ JĄ BIAŁORUSKI GARNCARZ PRZY DREWNIANYM KOLE

Warsztat Tradycji Gliniuszka istnieje od czterech lat. Jednak marzenie o tym miejscu zrodziło się znacznie wcześniej, kiedy kilkuletnia dziewczynka zobaczyła podczas jednego z festynów garncarza pracującego przy drewnianym kole.

- Pamiętam to do dziś. Był to pan z Białorusi. Toczył na takim tradycyjnym kole kopanym nogą. Patrzyłam jak zahipnotyzowana. Nie miałam odwagi podejść i dotknąć gliny, ale wiedziałam, że kiedyś chciałabym umieć robić to samo - wspomina z iskrą w oku Joanna.

To wspomnienie zostało z nią na lata. Później było liceum, studia, kolejne prace. Marzenie gdzieś przycichło. Ale nigdy nie zniknęło.

- Był taki moment po studiach, kiedy nie miałam pracy i wymyśliłam sobie, że otworzę pracownię garncarską. Nie zastanawiałam się nawet, gdzie nauczę się garncarstwa. Wiedziałam tylko, że chcę to robić. Chodziłam do urzędu pracy pytać o dotacje. Dopiero później zorientowałam się, że sam zapał nie wystarczy, cała papierologia mnie pokonała - wspomina.

Jednak marzenia mają to do siebie, że nie lubią być odkładane zbyt długo. Kilka lat później do Sejn przyjechała ceramiczka z Rosji. Prowadziła warsztaty. Joanna na nie się zapisała.

- I nagle wszystko wróciło. To wspomnienie z dzieciństwa. Ta fascynacja gliną. Poczułam, że właśnie tego mi brakowało. Warsztaty nie były jednak łatwe, bo prowadząca była bardzo wymagająca, a wręcz surowa. Krzyczała na nas. Cokolwiek zrobiłyśmy, wszystko było źle. Wracałam do domu i myślałam: przecież to nie tak powinno wyglądać. Jeśli kiedyś będę uczyć ludzi, chcę, żeby nikt się nie bał. Żeby ceramika kojarzyła się z radością, spokojem i cierpliwością - wyznaje.

To był moment przełomowy. Joanna zrozumiała, że chce nie tylko tworzyć, ale również uczyć innych. Los znowu jej pomógł. Rozpoczęła pracę w Gminnym Ośrodku Kultury Gminy Suwałki i przy pierwszej możliwej okazji wyjechała do Łucznicy koło Otwocka - miejsca, które od dziesięcioleci jest jednym z najważniejszych ośrodków kształcenia rzemieślników w Polsce.

- Zapisałam się na pierwszy stopień ceramiki. Kiedy wróciłam, już wiedziałam, że to jest dokładnie to, co chcę robić w życiu. Powiedziałam dyrektorce, że musimy w naszym Gminnym Ośrodku Kultury zrobić pracownię ceramiczną.

Brzmiało odważnie, ale Joanna tym razem nie poprzestała na marzeniach. Napisała projekt, zdobyła dotacje i zaczęła działać. W międzyczasie ukończyła kolejne stopnie kursu ceramiki.

- Dostałam pomieszczenie w piwnicy. Niewielkie. Trzeba było wszystko zrobić od początku. Sama zdzierałam stare tynki. Sama urządzałam pracownię. Kupiliśmy piec... - urywa i się uśmiecha. - Firma przysłała mi nie ten piec, który zamówiłam. Strażacy z OSP pomogli go wnieść i stwierdziłam, że jest jeszcze lepszy niż myślałam. Stał u mnie prawie miesiąc. Kiedy przyjechał pan odpowiedzialny za jego podłączenie, powiedział: To nie jest pani piec.

Joanna już wtedy znała Przemysława. Spotkali się tuż po jego przeprowadzce z Wielkopolski na Suwalszczyznę. Przemek kupił siedlisko w Maćkowej Rudzie, mimo że początkowo nie zakładał, że zostanie tu na stałe.

Któregoś razu przyszedł do niej, a ona opowiedziała mu historię z piecem. - Powiedziałam jeszcze, że właściwy piec, ten mój, jest gdzieś pod Lesznem. A wiedziałam, że przecież stamtąd pochodzi Przemek. On spojrzał na etykietę z nazwiskiem i mówi: Przecież to przyjaciółka mojej siostry. Nie mogliśmy uwierzyć - wspomina Joanna.

Śmieją się, że chyba właśnie wtedy los postanowił połączyć ich nie tylko miłością, ale i wspólną, garncarską pasją.

PIECA NIE STAWIA SIĘ BYLE GDZIE

- Kiedy się poznaliśmy, Przemek powiedział, że jeśli będziemy razem mieszkać w Maćkowej Rudzie, to pierwszą rzeczą, jaką zrobimy, będzie pracownia ceramiczna. Nie dom, nie ogród, a pracownia - wspomina Joanna zerkając z czułością na męża (ślub wzięli we wrześniu ubiegłego roku).

To była obietnica. Przemysław dotrzymał słowa.

- Przemek wykonał tutaj ogrom pracy. Naprawdę ogrom. To nie było tylko urządzenie wnętrza. Trzeba było przebudować budynek, przygotować odpowiednią podłogę pod ciężki piec, doprowadzić instalacje, zrobić wentylację. Każdy, kto prowadzi pracownię ceramiczną, wie, że pieca nie stawia się byle gdzie - uśmiecha się kobieta.

Szybko okazało się jednak, że glina wciągnęła również Przemysława.

- Przychodził do pracowni i mówił, że mu się to wszystko bardzo podoba. Potem usiadł przy kole garncarskim. Pokazałam mu tylko podstawy. Naprawdę tylko kilka wskazówek... - wspomina Joanna.

To, co wydarzyło się później, zaskoczyło nawet ją.

- Ja na początku miałam całe dłonie poobdzierane od gliny z szamotem. Walczyłam z każdym centyme-

eprasa.pl 97b9694fa6

Dom, ogród, otoczenie

remonty i budownictwo

PARTNER DODATKU

swissporton

FOT. SWISSPORTON

swissporTON – nowa europejska marka na rynku pokryć dachowych

swissporTON to nowa europejska marka dachówek ceramicznych i cementowych. Łączy szwajcarską jakość, piękny design i trwałość

swissporTON to nowa europejska marka dachówek ceramicznych i cementowych oraz wysokiej jakości akcesoriów dachowych należąca do Grupy swisspor. swissporTON zastępuje dotychczasową, cenioną markę CREATON dla dachówek produkowanych przez CREATON Polska i CREATON South East Europe. Zachowuje wszystko, co najlepsze z dziedzictwa CREATON, łącząc teraz szwajcarską jakość, design i trwałość. Jej produkty na dachy skośne tworzą z rozwiązaniami swisspor kompleksowy, wydajny i trwały system dla nowoczesnego budownictwa od jednego dostawcy.

Kompleksowe portfolio produktowe

swissporTON oferuje szeroką gamę dachówek ceramicznych: dachówkę płaską SIMPLA, półpłaską KODA, klasyczne TITANIA i BALANCE oraz inspirowaną historyczną formą RAPIDO, karpiówki KLASSIK Lenti i oryginalną pod względem formy zakładkową HORTOBÁGY.

Dachówki cementowe swissporTON reprezentują cztery sprawdzone kształty: dachówka płaska KAPSTADT, półpłaska KIOTO oraz tradycyjne GÖTEBORG i BREMA.

Portfolio uzupełnia kompleksowa gama wysokiej jakości akcesoriów ceramicznych i cementowych dopasowanych pod względem barwy, kształtu i powłoki do dachówek połaciowych, estetycznie wykonany i zapewniający bezpieczeństwo system komunikacji dachowej oraz ochrony przeciwśnieżnej. W ofercie dostępne są również różne akcesoria ułatwiające estetyczny i precyzyjny montaż dachu, taśmy RBF, membrany BLACK czy estetyczne i wydaje rozwiązania fotowoltaiczne zintegrowane z połacią dachu.

Produkcja oparta na naturalnych zasobach

Wszystkie dachówki swissporTON powstają w pięciu nowoczesnych zakładach strategicznie zlokalizowanych w Polsce (Olkusz, Chojnice, Widziszewo) i na Węgrzech (Lenti I, Lenti II). Ta lokalizacja wynika z dostępu do jednych z najlepszych złóż gliny na kontynencie, co stanowi fundament wyjątkowej jakości produkowanych wyrobów.

Zakłady wykorzystują zaawansowane technologie produkcji oraz wieloetapowe procesy kontroli jakości odpowiadające rygorystycznym standardom europejskim. Dachówki przechodzą szczegółowe testy zapewniające długotrwałą niezawodność i estetykę przez dziesięciolecia użytkowania.

Potwierdzeniem tego jest (udzielana na określonych warunkach) jedna z najdłuższych na rynku gwarancji – do 50 lat w zakresie nieprzesiąkliwości i mrozoodporności dla dachówek ceramicznych swissporTON.

Nowa marka w Grupie swisspor

Włączenie dachówek ceramicznych, cementowych i akcesoriów na dachy skośne pod marką swissporTON w imponujące portfolio, znanych doskonale energooszczędnych rozwiązań swisspor oddaje innowacyjny charakter produktów i otwartość na nowoczesne rozwiązania technologiczne.

Dla klientów oznacza to kontynuację najwyższych standardów jakości wypracowanych przez trwające blisko 30 lat doświadczenie produkcyjne CREATON Polska, przy jednoczesnym dostępie do szerszej gamy innowacyjnych rozwiązań z imponującej oferty swisspor – od fundamentów po dach.

Ta kompleksowa oferta pozwala na realizację budynków o najwyższych standardach energetycznych, gdzie każdy element jest zaprojektowany w ramach spójnej filozofii energooszczędnego budownictwa. Różnorodność rozwiązań umożliwia realizację najbardziej wymagających koncepcji architektonicznych przy zachowaniu optymalnych parametrów technicznych.

www.swisporTON.pl

REKLAMA 0011538875

eprasa.pl 97b9694fa6

Czas na wymianę – wybierz okna dachowe GREENVIEW

Kiedy opłaca się zdecydować na nowe okna dachowe i jakie korzyści niesie wybór nowoczesnych rozwiązań?

Świadomie zaplanowana wymiana okien dachowych to jeden ze sposobów na poprawę komfortu mieszkania na poddaszu. Starsze modele często nie spełniają już współczesnych standardów: charakteryzują się gorszymi parametrami termoizolacyjnymi i akustycznymi lub utraciły estetyczny wygląd. Warto więc zadać pytanie: kiedy opłaca się zdecydować na nowe okna dachowe i jakie korzyści niesie wybór nowoczesnych rozwiązań?

Kiedy wymienić okna dachowe?

Termomodernizacja budynku stanowi doskonałą okazję do wymiany okien dachowych. Starsze konstrukcje wyraźnie odbiegają od nowoczesnych modeli, szczególnie w zakresie parametrów pakietów szybowych, które kiedyś zapewniały znacznie niższą izolacyjność cieplną. Decydując się na nowe okna poprawimy zatem komfort termiczny poddasza.

Wymianę stolarki uzasadniają także widoczne ślady eksploatacyjne. Pojawienie się przecieków, zmiana wyglądu ramy lub ubytki lakieru to jednoznaczny sygnał, że okno wymaga niezwłocznej wymiany.

Metody wymiany okna dachowego

Najprostszym sposobem na wymianę okna dachowego jest montaż nowego w miejscu starego 1:1, bez ingerencji w ramy okienne, co pozwala na szybką i czystą realizację prac. Tę metodę można zastosować, jeśli konstrukcja dachu, szpaleta i izolacja są w dobrym stanie technicznym i nie wymagają naprawy.

W sytuacji, gdy trzeba poprawić izolację lub usunąć drobne uszkodzenia wokół ramy, wymiana okna będzie wiązała się z częściowym naruszeniem szpalet. Jeśli jednak planujemy kompleksowy remont wraz z poszerzeniem otworów okiennych lub szpalety są w złym stanie i wymagają pełnej wymiany, prace mają szerszy zakres. W zamian zyskamy swobodę doboru nowego okna- w granicach możliwości konstrukcyjnych poddasza możemy wybrać model i rozmiar najlepiej dopasowane do naszych potrzeb.

Wymień okna dachowe na GREENVIEW

Wymieniając okna dachowe warto postawić na sprawdzone rozwiązania, które wyraźnie podnoszą komfort poddasza. Okna dachowe FAKRO z nowej generacji GREENVIEW łączą w sobie bardzo dobrą izolacyjność, wygodną obsługę oraz dopracowaną estetykę. Dostępne są w wariantach z profilami drewnianymi lub PVC, a zewnętrzne oblachowanie można dopasować tak, by harmonijnie współgrało z pokryciem dachu.

FOT. FAKRO

Nowa stolarka o znacznie lepszej termoizolacyjności istotnie wpłynie na energooszczędność domu

Wymiana okien dachowych na modele GREENVIEW poprawia izolację termiczną poddasza. Innowacyjna konstrukcja tych okien w połączeniu z energooszczędnym, trzyszybowym pakietem P50 ogranicza straty energii, co przekłada się na niższe rachunki za ogrzewanie zimą. To również inwestycja w ciszę. Okna GREENVIEW wyróżniają się bardzo dobrymi parametrami akustycznymi: pakiet szybowy P50 jest wyposażony w podwójną folię dźwiękoizolacyjną, która skutecznie tłumi hałas dobiegający z zewnątrz.

Wymieniając okna dachowe na produkty FAKRO, stawiamy także na bezpieczeństwo. Pakiet szybowy P50 ma hartowaną szybę zewnętrzną z dożywotnią gwarancją odporności na grad. Na bezpieczeństwo użytkowe i antywłamaniowe wpływa również wewnętrzna szyba klasy P2A z dwiema warstwami folii oraz specjalny system wzmocnienia konstrukcji drewna i elementów ryglujących.

Trwa promocja RenoFit na wymianę okien dachowych

Jest jeszcze jeden powód, aby właśnie teraz zdecydować się na inwestycję wymiany okien. W FAKRO trwa właśnie promocja RenoFit, w której za wymianę okien dachowych na okna GREENVIEW z pakietem P50 lub U41 lub okno PTP RENO można zyskać bon o wartości nawet do 1500 zł do wykorzystania w sklepie internetowym FAKRO.

Szczegóły i regulamin promocji dostępne są na stronie internetowej www.fakro.pl. Promocja trwa do 31 października 2026 roku.

REKLAMA 0011539152

eprasa.pl 97b9694fa6

Total Look Budmat. Dom zaprojektowany jako spójna całość

Nowoczesny dom to dziś coś więcej niż dobrze dobrana bryła. Liczą się materiały, kolory, faktury i detale, które razem tworzą pierwsze wrażenie. Dach, elewacja, rynny i ogrodzenie nie powinny być przypadkowym zestawem elementów wybieranych na różnych etapach budowy. Mogą tworzyć jeden przemyślany system. Na tym polega koncepcja Total Look Budmat - spójne podejście do domu i jego otoczenia, oparte na trwałych stalowych rozwiązaniach.

Dom jako kompletna całość

W nowoczesnej architekturze liczy się konsekwencja. Ten sam budynek wygląda inaczej, gdy dach, fasada, system rynnowy i ogrodzenie naprawdę ze sobą współgrają, a nie tylko „pasują mniej więcej". Różnica tkwi w detalach: odcieniu, strukturze powierzchni, proporcjach linii i wykończeniu krawędzi.

Total Look Budmat odpowiada na tę potrzebę. To sposób myślenia o domu jako o całości, w której każdy element ma swoją funkcję i buduje jeden efekt wizualny. Inwestor nie musi traktować dachu, rynien, fasady i ogrodzenia jako oddzielnych decyzji. Może oprzeć się na rozwiązaniach jednego producenta, projektowanych z myślą o dopasowaniu materiałowym, kolorystycznym i estetycznym.

Takie podejście ułatwia planowanie inwestycji. Pozwala przewidzieć finalny wygląd budynku i uniknąć sytuacji, w której elementy różnią się odcieniem lub charakterem wykończenia. To szczególnie ważne przy nowoczesnych bryłach, gdzie prostota formy wymaga precyzji.

Dach, rynny, fasada i ogrodzenie w jednym języku

Dach ma ogromny wpływ na charakter budynku. Może podkreślać klasyczną formę domu albo budować minimalistyczny efekt. Stalowe pokrycia dachowe Budmat pozwalają dopasować pokrycie do różnych typów architektury. Ważna jest estetyka, precyzja wykonania, stabilność materiału i dopasowanie akcesoriów do całego systemu.

Rynny często są traktowane wyłącznie technicznie. Tymczasem dobrze dobrany system rynnowy wpływa również na wygląd domu. Powinien skutecznie odprowadzać wodę, ale też harmonijnie łączyć się z dachem i elewacją. Kolor, kształt i sposób prowadzenia rur spustowych mają znaczenie tam, gdzie liczy się czysta linia.

Fasada coraz częściej staje się mocnym elementem architektury. Nowoczesne fasady stalowe Budmat pozwalają podkreślić wybrane fragmenty bryły, zaakcentować wejście, garaż lub strefę tarasu. Mogą wpisywać się w estetykę drewna albo tworzyć minimalistyczną, techniczną powierzchnię o wyraźnym rytmie. To sposób na efekt premium bez rezygnacji z trwałości i praktyczności.

Kompozycję domyka ogrodzenie. To ono decyduje o tym, jak posesja prezentuje się od strony ulicy. Ogrodzenia Budmat mogą współgrać z dachem, fasadą i stolarką, tworząc konsekwentną oprawę całej inwestycji. Dzięki temu styl domu przechodzi także na otoczenie.

Spójność, która pracuje przez lata

Estetyka jest ważna, ale musi iść w parze z trwałością. Stalowe rozwiązania dobrze sprawdzają się w warunkach zmiennej pogody: deszczu, śniegu, promieniowania UV, wiatru i różnic temperatur. Odpowiednio dobrane powłoki pomagają chronić powierzchnię i wspierają stabilność kolorystyczną przez lata.

W praktyce oznacza to mniej przypadkowych kompromisów. Dach, rynny, fasada i ogrodzenie zachowują spójny charakter nie tylko w dniu zakończenia budowy, ale także po wielu sezonach użytkowania. Inwestor zyskuje rozwiązania odporne na codzienne warunki eksploatacji i niewymagające skomplikowanej pielęgnacji.

Wybór rozwiązań od jednego producenta ułatwia rozmowę z wykonawcą, projektantem i sprzedawcą. Pozwala szybciej dobrać kolory, materiały i detale. Zmniejsza ryzyko nietrafionych zestawień, które na próbniku wyglądały dobrze, ale na budynku tworzą niespójny efekt.

Total Look Budmat to propozycja dla inwestorów, którzy chcą budować świadomie. Nie tylko wybrać dach, rynny, fasadę i ogrodzenie, ale zaprojektować dom jako kompletną, estetyczną i trwałą całość. Bo dobra architektura nie powstaje z przypadkowych elementów. Powstaje z detali, które mówią jednym językiem.

FOT. BUDMAT

REKLAMA 0011550082

eprasa.pl 97b9694fa6

Nowy standard komfortu w domu

Wełna szklana Lanaé od ISOVER łączy energooszczędność i zdrowy mikroklimat

Budując lub remontując dom, coraz częściej myślimy nie tylko o rachunkach za ogrzewanie, ale też o komforcie codziennego życia, jakości powietrza i wpływie zastosowanych materiałów na zdrowie domowników. Odpowiedzią na te potrzeby jest nowa generacja wełny szklanej Lanaé marki ISOVER – rozwiązanie, które łączy bardzo dobre właściwości izolacyjne z wyjątkową wygodą użytkowania.

Lanaé to wełna miękka, bezwonna i znacznie mniej pyląca niż tradycyjne produkty tego typu. Dzięki zastosowaniu innowacyjnego, biopochodnego spoiwa* jej montaż przebiega w czystszych i bezpieczniejszych warunkach, co ma znaczenie nie tylko dla wykonawców, ale także dla inwestorów – mniejsze pylenie i łatwiejsze dopasowanie oznaczają większą precyzję i mniejsze ryzyko błędów wykonawczych. Wełna jest łatwa w cięciu i stabilnie utrzymuje się w konstrukcji, co przekłada się na trwałość izolacji.

– Lanaé to rezultat wieloletnich działań naszych zespołów badawczo-rozwojowych. W ścisłej współpracy z instalatorami analizowaliśmy ich codzienne potrzeby i wyzwania. Powstały dziesiątki prototypów, aż udało się stworzyć linię produktów, które łączą miękkość w dotyku i biopochodne* spoiwo. To rozwiązania, które wspierają wykonawcę w jego pracy. Lanaé to produkty gotowe na rygorystyczne wymogi współczesnego budownictwa – wyjaśnia Marlena Madej, Kierownik Produktu ISOVER.

FOT. ISOVER

Lanaé to wełna miękka, bezwonna...

FOT. ISOVER

...i znacznie mniej pyląca niż tradycyjne produkty tego typu

Z punktu widzenia użytkownika domu kluczowe są jednak efekty po zakończeniu prac. Wełna szklana Lanaé pozwala uzyskać najwyższą jakość powietrza w zaizolowanym budynku, a to z kolei oznacza wyższy komfort i lepsze samopoczucie przebywających w nim osób. Jest to o tyle istotne, że jest to produkt dedykowany wyłącznie do aplikacji wewnątrz budynków, gdzie liczy się nie tylko efektywność energetyczna, ale też zdrowy mikroklimat i komfort użytkowania. Potwierdzeniem doskonałych właściwości wełny Lanaé w tym zakresie jest zdobycie prestiżowego certyfikatu Eurofins Indoor Air Comfort Gold – uznawanego w całej Europie znaku jakości, który informuje o spełnieniu najsurowszych norm dotyczących jakości powietrza w pomieszczeniach – oraz certyfikatu EUCEB (European Certification Board for Mineral Wool Products), który przyznawany jest produktom z wełny mineralnej spełniającym europejskie normy i pozbawionym szkodliwych (w tym rakotwórczych) substancji. Wybierając nową generację produktów do izolacji z wełny szklanej ISOVER Lanaé inwestorzy i projektanci zyskują więc pewność, że postawili na rozwiązanie nowoczesne, bezpieczne i sprawdzone w praktyce.

Lanaé zapewnia bardzo dobrą ochronę przed utratą ciepła zimą oraz przegrzewaniem pomieszczeń latem, pomagając utrzymać stabilną temperaturę w domu i ograniczyć koszty ogrzewania oraz klimatyzacji. Dodatkowo doskonałe parametry akustyczne wełny minerlanej poprawiają komfort ciszy, a niepalność materiału zwiększa bezpieczeństwo całej konstrukcji.

– Pracując przy projektach nowych, ale też renowacji istniejących już obiektów, staram się uświadamiać inwestorów, że poza uzyskaniem atrakcyjnego efektu wizualnego bardzo ważny jest też komfort przebywania w budynku. Ogromny wpływ ma na niego właściwa izolacja, która może przyczyniać się do uzyskania optymalnej temperatury w pomieszczeniach (a więc zmniejszać wysokość rachunków za ogrzewanie i klimatyzację) a dodatkowo chronić przed hałasem oraz zwiększać bezpieczeństwo w przypadku wystąpienia pożaru. Warto jednak wiedzieć, że zastosowanie odpowiedniego materiału izolacyjnego pozwala też uzyskać wysoką jakość powietrza i zdrowy mikroklimat w zaizolowanym budynku – podkreśla Marcin Kolanus, architekt, współzałożyciel pracowni PORT Architekci.

Lanaé to rozwiązanie dla tych, którzy chcą wybierać materiały nowoczesne i przyjazne dla domowników.

* **Spoiwo Lanaé** powstaje w 95% na bazie odnawialnych surowców roślinnych, w tym składników pochodzących z przetwórstwa zbóż i cukrów. Jego aktywacja następuje przez proces utwardzania termicznego. W procesie produkcji nie wykorzystujemy sztucznych barwników.

REKLAMA 0011549962

eprasa.pl 97b9694fa6

Poznaj linię mas Rigips Airless

FOT. RIGIPS

Masy szpachlowe do zadań specjalnych

W ofercie Rigips znajdują się cztery gotowe masy szpachlowe Rigips Airless. Dzięki nim szybciej i wygodniej przygotujesz ściany oraz sufity do malowania – od wypełniania i wyrównywania powierzchni, przez uzyskanie idealnie gładkiego wykończenia, aż po szybkie wykończenie natryskowe bez konieczności gładzenia i szlifowania. Produkty można aplikować ręcznie lub agregatem hydrodynamicznym Airless

Wybierz sposób najlepiej dopasowany do Twojego remontu!

Airless uniQ służy do wypełniania, wyrównywania i wygładzania powierzchni.

Airless proF oraz Airless proFi przeznaczone są do profesjonalnego wykończenia ścian i sufitów pod malowanie, umożliwiając uzyskanie powierzchni w standardach Q2, Q3 i Q4.

Z kolei Airless MultiSPRAY to gotowa masa natryskowa, która tworzy dekoracyjną powierzchnię o strukturze „skórki pomarańczy", bez konieczności gładzenia i szlifowania.

W masach Airless uniQ i Airless proF zastosowano technologię efektu PLOPP, która ogranicza przywieranie masy do wiadra i narzędzi, ułatwiając ich opróżnianie oraz czyszczenie.

FOT. RIGIPS

Technologia PLOPP – bez przywierania, mniej bałaganu

REKLAMA 0011549964

rigips SAINT-GOBAIN

Robota w mgnieniu oka!

Nowe masy Rigips® Airless

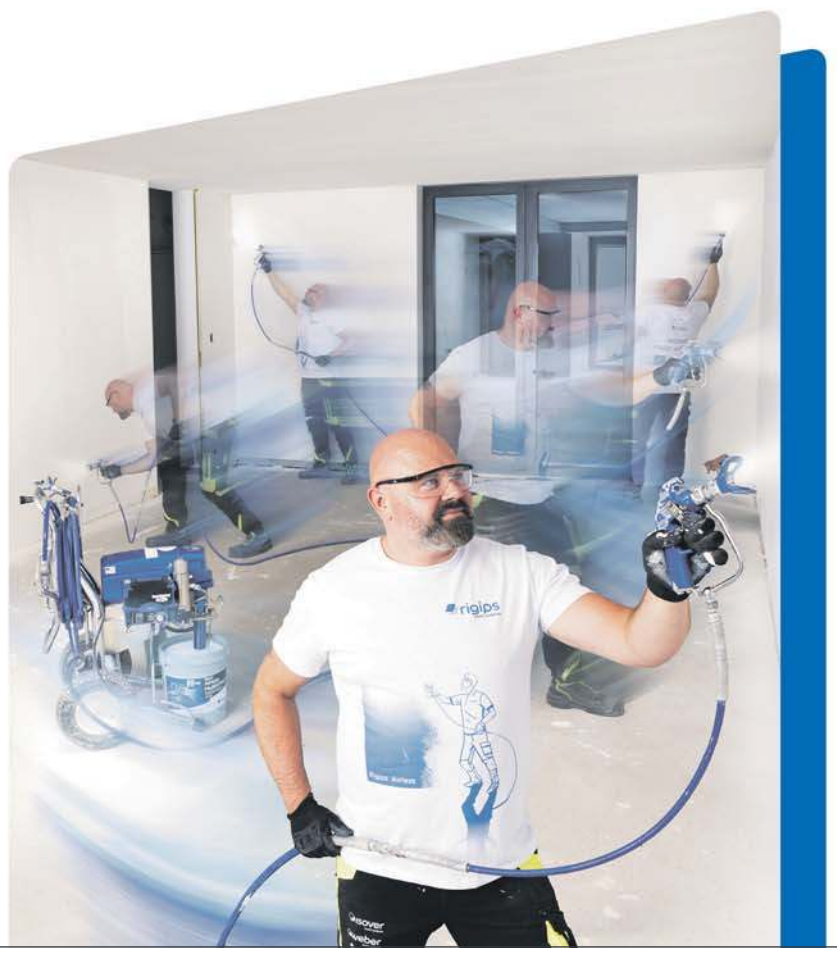

Od renowacji do wygładzenia – pełny zakres zastosowań w jednym systemie produktów.

Uniwersalne masy – do aplikacji agregatem, wałkiem lub ręcznie.

Efekt – gładka powierzchnia i czyste wiadro po robocie!

SAINT-GOBAIN

eprasa.pl 97b9694fa6

Jak wykonać prace betoniarskie – łatwo, szybko i pewnie, także bez prądu

Beton od lat pozostaje jednym z najważniejszych materiałów budowlanych. Wykorzystuje się go zarówno przy dużych inwestycjach, jak i podczas prac wokół domu i ogrodu. Służy do wykonywania słupków ogrodzeniowych, murków, pergoli, altan, donic, grilli oraz wielu innych elementów małej architektury.

Trwa się sezon prac ogrodowych. Montaż ogrodzenia, lamp, ławek czy wymiana uszkodzonych elementów często wymaga użycia betonu. Nie zawsze jednak mamy dostęp do prądu lub specjalistycznego sprzętu. W takich sytuacjach sprawdza się Baumit Gala Fix - szybki beton montażowy, który pozwala wykonać wiele prac bez betoniarki i mieszadła.

Beton w worku – wygodnie i bez strat

Przy większych realizacjach beton dostarczany jest z wytwórni, ale przy drobnych pracach takie rozwiązanie jest niepraktyczne. Dlatego coraz większą popularnością cieszą się gotowe mieszanki betonowe w workach. Pozwalają wykorzystać dokładnie tyle materiału, ile jest potrzebne, bez strat i konieczności magazynowania.

Fabrycznie przygotowane mieszanki gwarantują jednorodność, odpowiednią wytrzymałość oraz wygodę stosowania. Są chętnie wybierane zarówno przez wykonawców, jak i majsterkowiczów realizujących projekty w domu, ogrodzie czy na działce.

Baumit Gala Fix – szybkie rozwiązanie do prac montażowych

Baumit Gala Fix to błyskawiczny beton montażowy o wytrzymałości do ≥40 MPa. Produkt przeznaczony jest do kotwienia słupków, wykonywania drobnych elementów betonowych, napraw podłoży oraz wielu innych zastosowań wokół domu.

Jego największą zaletą jest możliwość stosowania bez mechanicznego mieszania. Wystarczy wsypać suchą mieszankę do wykopu i zalać wodą, dzięki czemu można pracować także tam, gdzie nie ma dostępu do energii elektrycznej. Baumit Gala Fix sprawdza się przy montażu słupków ogrodzeniowych, lamp, ławek, pergoli, altan, skrzynek pocztowych, znaków, masztów czy suszarek ogrodowych. Może być stosowany także do niekonstrukcyjnych napraw betonu i wykonywania podkładów betonowych. Produkt jest mrozoodporny i nadaje się do zastosowań wewnątrz oraz na zewnątrz budynków.

Najważniejsze zalety Baumit Gala Fix

- bez mieszania - wystarczy wsypać do wykopu i zalać wodą,
- bez potrzeby użycia prądu,
- szybkie wiązanie - element można lekko obciążyć już po około 30 min.,
- wysoka wytrzymałość do ≥40 MPa,
- mrozoodporność,
- gotowość do użycia prosto z worka.

Jak stosować Baumit Gala Fix bez mieszania?

Przy kotwieniu elementów wykop powinien być o około 20-30 cm większy od mocowanego elementu. Suchą mieszankę należy wsypywać warstwami po około 10 cm do wcześniej zwilżonego wykopu. Każdą warstwę polewa się wodą, a po jej wchłonięciu dosypuje kolejną porcję materiału.

Przed rozpoczęciem prac trzeba dokładnie ustawić mocowany element, ponieważ proces wiązania rozpoczyna się już po około 5 minutach od kontaktu mieszanki z wodą. Po około 30 minutach zakotwiony element można delikatnie obciążyć.

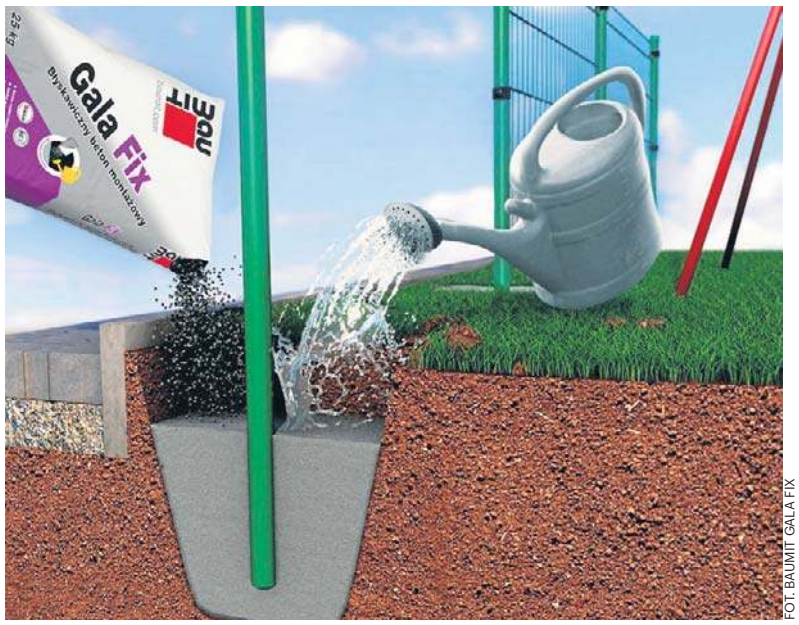

FOT. BAUMIT GALA FIX

Baumit Gala Fix to szybki beton montażowy, który pozwala wykonać wiele prac bez betoniarki i mieszadła

Klasyczne przygotowanie mieszanki

Baumit Gala Fix można też stosować jak tradycyjną zaprawę betonową; zawartość worka miesza się z odpowiednią ilością wody przy użyciu mieszadła wolnoobrotowego lub betoniarki. Gotową mieszankę należy niezwłocznie ułożyć w miejscu przeznaczenia i odpowiednio zagęścić.

Urabialność świeżej mieszanki wynosi około 10 minut, zależnie od temperatury otoczenia. Przy mieszaniu mechanicznym beton osiąga wytrzymałość do ≥40 MPa, a pełną obciążalność już po około 48 godzinach.

Jedna mieszanka, wiele zastosowań

Baumit Gala Fix sprawdzi się zarówno podczas drobnych prac ogrodowych, jak i bardziej wymagających zadań montażowych. Umożliwia szybkie wykonanie trwałych elementów betonowych nawet tam, gdzie nie ma dostępu do prądu i specjalistycznego sprzętu.

Zeskanuj kod i dowiedz się więcej:

REKLAMA 0011539150

eprasa.pl 97b9694fa6

Letni salon przy domu. Jak zaprojektować taras gotowy na całe lato?

Lato zmienia codzienny rytm – poranna kawa, praca zdalna czy spotkania z bliskimi coraz częściej przenoszą się na taras. Przestaje on być sezonową strefą relaksu, stając się pełnoprawnym przedłużeniem wnętrza. Potwierdzają to dane „European Garden Monitor": 43 proc. polskich właścicieli domów inwestowało w ostatnim roku w modernizacje ogrodu. Wraz z rosnącą rolą tej przestrzeni rośnie znaczenie rozwiązań, które pozwalają korzystać z niej mimo słońca, wiatru czy deszczu.

W tak zaplanowanej przestrzeni pergola porządkuje taras, wyznacza jego funkcje i umożliwia korzystanie z niego mimo zmiennej pogody. Chroni przed słońcem, deszczem i wiatrem, nie odcinając domowników od ogrodu. Dzięki temu taras pozostaje otwartą, a jednocześnie bardziej komfortową częścią domu.

Dach z ruchomych lameli pozwala regulować ilość światła – od pełnego otwarcia po głęboki cień. Boczne przeszklenia, panele przesuwne lub screeny zwiększają ochronę przed wiatrem i wilgocią. Jedna przestrzeń może więc zmieniać charakter w zależności od pory dnia: od porannej kawy, przez zacienioną strefę odpoczynku, po wieczorny letni salon.

„Naszym konstruktorom przyświeca jeden cel: tworzenie rozwiązań odpowiadających na rosnące oczekiwania użytkowników, którzy poszukują dziś przestrzeni łączących komfort, funkcjonalność i estetykę. Obserwujemy, jak zmieniają się preferencje klientów – pergole projektujemy tak, by zapewniały maksymalną wygodę niezależnie od pogody, a wybór produktów Aluprof Sun Shading Solutions był inwestycją na lata. Oferujemy przy tym pełne spektrum wyposażenia, umożliwiające precyzyjne dopasowanie rozwiązań do indywidualnych wymagań" – mówi Paweł Wacławczyk, dyrektor rozwoju w segmencie osłon przeciwsłonecznych.

Nowości na taras i do ogrodu

Aluprof rozwija ofertę pergoli z myślą o różnych sposobach korzystania z przestrzeni zewnętrznych. W portfolio dostępny jest bestsellerowy model SB 400 oraz dwa nowe: SB 450 i SB 550.

O charakterze tarasu decyduje także wyposażenie dodatkowe. Przeszklenia OpenSlide tworzą transparentną osłonę przed wiatrem bez ograniczania widoku. Screeny zmniejszają nagrzewanie przestrzeni pod pergolą i zapewniają prywatność przy zachowaniu widoczności na ogród.

Nowością są panele przesuwne z ruchomymi lamelami – shutters. Pozwalają regulować dopływ światła także ze ścian bocznych, co poprawia komfort użytkowania i umożliwia stworzenie bardziej kameralnej przestrzeni.

Spójna estetyka i światło po zmroku

W projektowaniu tarasu rośnie znaczenie spójności aranżacji. Aluprof oferuje szeroką gamę kolorystyczną pergol, w tym kolory drewnopodobne, które ocieplają wygląd konstrukcji i harmonizują z otoczeniem. Tę samą kolorystykę można zastosować w panelach przesuwnych shutters, tworząc jednolitą całość.

Zintegrowane oświetlenie LED pozwala korzystać z tarasu także wieczorem – podczas kolacji, spotkań czy odpoczynku po upalnym dniu.

„Wybór pergoli od producenta, który oferuje szeroką gamę akcesoriów w postaci paneli przesuwnych shutters i Slide czy rozwiązań typu screen gwarantuje spójność stylistyczną, kolorystyczną i technologiczną. Możemy dzięki temu szybko i łatwo podnieść jej standard czy zwiększyć funkcjonalność, a systemowe podejście pozwala zachować tę spójność również w przyszłości" – dodaje Paweł Wacławczyk.

Zanim wybierzemy ostateczny kształt letniego salonu, warto określić, jak chcemy z niego korzystać. Innych rozwiązań wymaga przestrzeń do posiłków, innych miejsce pracy, a jeszcze innych strefa relaksu. Eksperci w salonach sprzedaży i showroomach Aluprof pomagają dopasować pergolę do działki, architektury i stylu życia domowników, tak aby przez lata pełniła funkcję komfortowej i trwałej części domu.

FOT. ALUPROF

REKLAMA 0011538877

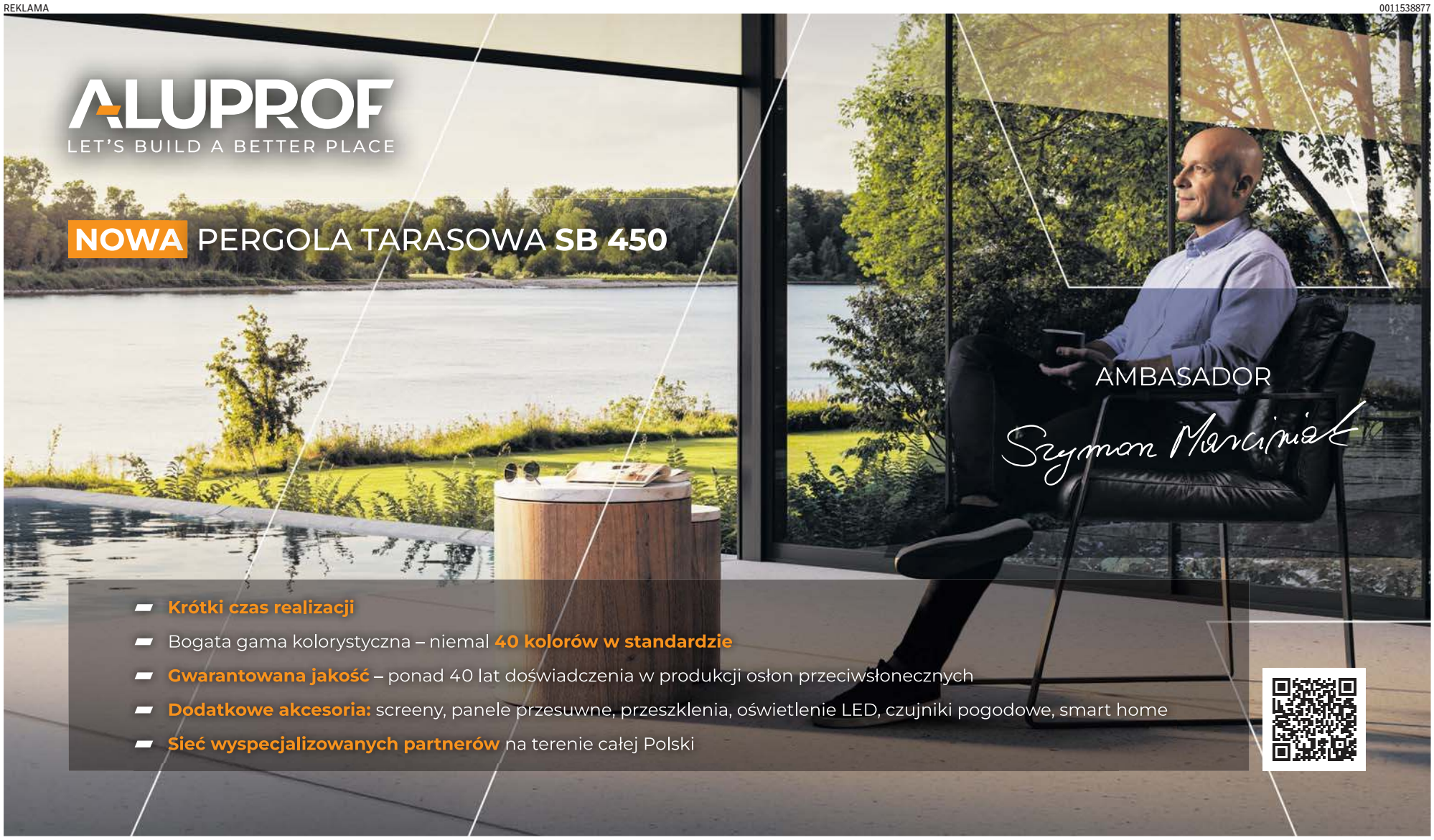

eprasa.pl 97b9694fa6

FOT. ALUPROF

Chłodna kalkulacja – jak nowoczesne okna i drzwi ograniczają letni „dług energetyczny”

Coraz cieplejsze lata i rosnące ceny energii sprawiają, że komfort termiczny staje się równie ważny latem, jak zimą. Kluczowe jest to, jak budynek radzi sobie z upałem i ile kosztuje jego chłodzenie. Odpowiednio dobrana stolarka okienno-drzwiowa, wsparta zewnętrznymi osłonami przeciwsłonecznymi, pozwala ograniczyć zużycie energii nawet o 30 proc., jednocześnie zachowując spójność architektoniczną.

Ochrona przed słońcem – zanim dotrze do wnętrza

Nowoczesne okna i drzwi aluminiowe, takie jak MB 86N czy MB 79N, dzięki zaawansowanym przekładkom termicznym, szczelności i odpowiednim pakietom szybowym skutecznie ograniczają przenikanie ciepła. Bez takiej stolarki klimatyzacja pracuje intensywniej, a temperatura szybciej rośnie.

Uzupełnieniem są żaluzje fasadowe, rolety i screeny, które blokują 80-90 proc. promieniowania jeszcze przed szybą. Dopiero połączenie stolarki z osłonami tworzy rozwiązanie realnie zmniejszające zapotrzebowanie na chłodzenie.

„Stawiamy na kompleksowe podejście do komfortu termicznego budynków. Kluczem są nasze rozwiązania okienno-drzwiowe, które projektujemy z myślą o poprawie efektywności energetycznej w zgodzie z ideą zrównoważonego rozwoju. Ale same okna i drzwi to połowa sukcesu. Jeszcze większe oszczędności pojawia się, gdy stolarka współpracuje z osłonami przeciwsłonecznymi. Koncepcja all-in-one pozwala inwestorom uniknąć tzw. letniego długu energetycznego - zamiast płacić wysokie rachunki za prąd w okresie letnim, inwestujemy w pasywną ochronę, która zwraca się przez dziesięciolecia”.

Koncepcja all-in-one w służbie rentowności inwestycji

Z punktu widzenia inwestora liczy się nie tylko efektywność, ale też kompatybilność systemów. Wybór stolarki i osłon jednego producenta gwarantuje spójność jakościową, przewidywalność parametrów i harmonijny design.

Okna i drzwi MB 79N oraz MB 86N zapewniają wysoką izolacyjność przez cały rok, a systemy przesuwne MB 82HS i MB Skyline Type S łączą duże przeszklenia z ochroną termiczną. Roleto screeny SkyTwin ograniczają nagrzewanie wnętrz, wspierając utrzymanie komfortu latem.

Badania Aluprof i Politechniki Krakowskiej potwierdzają, że zestawienie rolet z oknami aluminiowymi poprawia efektywność energetyczną budynku. Opuszczona roleta tworzy dodatkową warstwę powietrzną, wzmacniając izolacyjność przegrody.

„Budynek, który oszczędza sam, to dziś nie wizja, ale efekt świadomej decyzji inwestycyjnej. Wybór nowoczesnej stolarki aluminiowej - trwałej, o wysokich parametrach izolacyjnych i zintegrowanej z osłonami przeciwsłonecznymi sprawia, że obiekt zaczyna aktywnie zarządzać energią. Redukcja kosztów chłodzenia to w praktyce większa kontrola nad komfortem użytkowników, stabilniejsze koszty eksploatacji oraz rozwiązania, które wspierają długoterminową wartość inwestycji.” - Michał Marcinowski.

Ambasador precyzji – Szymon Marciniak

Twarzą kampanii „Let’s build a better place” jest międzynarodowy sędzia piłkarski Szymon Marciniak, symbolizujący precyzję i pełną kontrolę. Tak jak on panuje nad przebiegiem meczu, tak rozwiązania Aluprof pozwalają „dyktować warunki” pogodzie, zapewniając komfort termiczny przy minimalnych kosztach eksploatacji.

REKLAMA 0011539153

eprasa.pl 97b9694fa6

System EPP firmy Alnor – kompleksowe rozwiązanie instalacji rekuperacyjnej

Sprawność instalacji rekuperacyjnej zależy nie tylko od centrali, ale od każdego elementu - od obudowy urządzenia po ostatni odcinek kanału. Alnor oparł swój system wentylacji z odzyskiem ciepła na jednym materiale: EPP, czyli spienionym polipropylenie. Obejmuje on centrale PremAIR, SlimAIR, MinistAIR, FlatAIR i BoxAIR, kanały i kształtki EPP-15 i EPP-43 oraz skrzynki rozprężne i rozdzielcze FLX-EPP. Jeden materiał, jedna filozofia montażu - bez dodatkowej izolacji termicznej.

FOT. ALNOR

Centrale wentylacyjne z obudową EPP

Spieniony polipropylen łączy lekkość, wytrzymałość mechaniczną, doskonałą izolacyjność termiczną i odporność na wilgoć. W praktyce oznacza to, że obudowa centrali nie wymaga docieplania, tłumi hałas i jest na tyle lekka, że jeden instalator poradzi sobie z montażem. Serwis - wymiana filtrów, dostęp do wymiennika - odbywa się bez demontażu urządzenia. Alnor oferuje cztery serie central z obudową EPP, każda dopasowana do innych warunków i skali inwestycji:

FlatAIR i FlatAIR-X to serie dedykowane budownictwu mieszkaniowemu. Obudowa EPP o wysokości zaledwie 170 mm pozwala ukryć całą centralę w typowym suficie podwieszanym. FlatAIR obejmuje 8 wydajności 80-250 m /h, pokrywając potrzeby od kawalerki po duży apartament. FlatAIR-X - w trzech rozmiarach: 80, 100 i 125 m /h - oferuje możliwość wyprowadzenia czerpni i wyrzutni z trzech stron obudowy oraz bezpośrednie podłączenie przewodów półsztywnych Ø75 mm bez rozdzielaczy. Klasa energetyczna do A+.

SlimAIR - centrala podwieszana o niskim profilu, przeznaczona do montażu tam, gdzie przestrzeń między stropem a sufitem podwieszanym jest szczególnie ograniczona. EPP minimalizuje mostki cieplne i tłumi wibracje wentylatora. Zakres wydajności od 250 m3/h aż do 1000 m3/h

MinistAIR - kompaktowe rozwiązanie dla inwestycji z minimalną przestrzenią techniczną, łączące funkcję pełnej rekuperacji z gabarytami umożliwiającymi zabudowę w szafkach kuchennych do 60 cm szerokości.

PremAIR - seria do większych obiektów. Obudowa z EPP zapewnia izolację termiczną i akustyczną przy odporności na warunki pomieszczeń technicznych.

BoxAIR - wszechstronny rekuperator do budynków mieszkalnych i użytkowych, dostępny w trzech rozmiarach: 150, 200 i 225 m /h. Wyróżniają go ruchome przyłącza, które umożliwiają prowadzenie kanałów w dowolnym kierunku bez zmiany pozycji urządzenia - co znacząco upraszcza projekt w trudnych warunkach zabudowy. Wymiennik przeciwprądowy z PET, automatyczny modulowany by-pass, nagrzewnica wstępna i czujnik wilgotności RH są standardowym wyposażeniem. Centrala dostępna w wersji lewo- i prawostronnej.

Kanały i kształtki EPP – odcinki czerpne i wyrzutowe bez dodatkowej izolacji

Na odcinkach czerpnych i wyrzutowych, przebiegających przez ściany zewnętrzne lub nieogrzewane poddasza, izolacja termiczna jest konieczna. Systemy EPP-15 (ścianka 15 mm) i EPP-43 (43 mm) zastępują izolowane kanały stalowe - materiał sam stanowi izolację. Połączenia przez wsuwanie nie wymagają klejenia ani specjalnych narzędzi; kanały można skrócić nożem. EPP-43 stosuje się tam, gdzie wymagana jest wyższa ochrona cieplna: przy długich odcinkach zewnętrznych i w budynkach o podwyższonym standardzie energetycznym. Oba systemy oferują pełny asortyment kształtek: kanały, kolana 45°, trójniki, złączki i klamry montażowe.

Skrzynki rozprężne i rozdzielcze FLX-EPP

Seria FLX-PLO-EPP zamyka system od strony dystrybucji powietrza. Skrzynki z EPP z króćcami ABS Ø75/90 mm współpracują z przewodami półelastycznymi FLX-HDPE. Aerodynamiczny kształt wnętrza minimalizuje opory przepływu, a kompaktowe wymiary eliminują potrzebę specjalnej zabudowy. Dostępne typy: rozprężne standardowe i wydłużone, rozdzielcze płaskie i przelotowe - dla Ø75 i Ø90 mm.

KLUCZOWE CECHY

- **Jeden materiał w całej instalacji:** spójność termiczna, uproszczony dobór, mniej pozycji w zamówieniu;
- **Brak dodatkowej izolacji:** EPP izoluje sam z siebie - kanały, obudowa centrali i skrzynki są gotowe od razu;
- **Szybki montaż:** wsuwanie elementów, cięcie nożem, brak kleju i specjalistycznych narzędzi;
- **Odporność na wilgoć:** nie chłonie wody, nie koroduje, nie pleśnieje;
- **Serwis bez demontażu:** pełny dostęp do filtrów i wymiennika bez zdejmowania centrali;
- **AlnorSELECT:** narzędzie online generujące dobór i dokumentację techniczną systemu EPP.

Alnor Systemy Wentylacji Sp. z o.o.
Aleja Krakowska 10, 05-552 Wola Mrokowska, tel. +48 22 737 40 00
alnor@alnor.com.pl
www.alnor.com.pl

REKLAMA

0011539154

eprasa.pl 97b9694fa6

Styropian z białą warstwą ochronną

Opłaca się za niego dopłacić. Styropian z białą warstwą ochronną jest mniej podatny na zniszczenie z powodu promieniowania słonecznego

Ma dwie warstwy: grubą grafitową oraz cienką białą. Dlatego jego właściwości cieplne są takie, jak styropianu grafitowego, czyli lepsze niż białego. Jednocześnie styropian z białą warstwą ochronną jest mniej podatny na zniszczenie z powodu promieniowania słonecznego.

Styropian z białą warstwą ochronną określany jest popularnie jako dwukolorowy lub dwuwarstwowy. Łączy zalety styropianu szarego oraz białego. Jego cena jest wyższa niż produktów jednokolorowych, białych oraz grafitowych, gdyż jego produkcja jest trudniejsza. W wielu przypadkach opłaca się za niego dopłacić. Kalkulację trzeba oszacować dla każdej inwestycji.

Mniejsze ryzyko uszkodzeń przez słońce

Podczas prowadzenia prac ocieplenowych temperatura zewnętrzna powietrza, podłoża i styropianu nie może wynosić mniej niż 5°C i nie więcej niż 25°C. Nasłonecznienie powoduje, że nadmiernie podnosi się temperatura podłoża i styropianu, nawet jeśli w przypadku powietrza jest ona odpowiednia. Jeżeli mamy do czynienia ze styropianem grafitowym, następuje to intensywniej, ponieważ ciemne powierzchnie lepiej absorbują promieniowanie cieplne. Białe powierzchnie zaś nagrzewają się wolniej, gdyż promienie słoneczne bardziej się od nich odbijają. Negatywnym skutkiem absorpcji promieni cieplnych słońca jest „przegrzewanie" styropianu.

Dlatego nie zawsze do termoizolacji można używać styropianu z grafitem (szarego). Gdy temperatura jest zbyt wysoka, może on np. odpadać od fasady. Powstawać też mogą wytopienia na jego powierzchni. Aby temu zapobiec, stosuje się osłony podczas prac ocieplenowych. Inne rozwiązanie to zespolona płyta EPS (polistyren ekspandowany) nowej generacji, czyli grafitowy styropian z białą warstwą ochronną. Przykładami takich produktów są swissporLAMBDA WHITE i swissporLAMBDA MEGA WHITE. Oba mają dwie warstwy: białą (cienką o grubości 6 mm, której nie niszczy nawet mocne szlifowanie) i szarą (o grubości 120, 150-250, 300 mm - swissporLAMBDA WHITE oraz 150, 200, 250 mm - swissporLAMBDA MEGA WHITE). Sprawdzają się w budownictwie energooszczędnym oraz pasywnym. Ich technologię produkcji opracował dział badawczy szwajcarskiego oddziału firmy swisspor, przy współpracy z Zentrum für Integrale Gebäudetechnik w Lucernie. Dzięki białej warstwie ochronnej, łatwiej uniknąć błędów podczas montażu styropianu. Oszczędza się czas (nie trzeba robić osłon), pieniądze (materiał docieplenowy jest lepiej chroniony) oraz uniezależnia bardziej od pogody. Dla inwestora i wykonawcy to również mniej stresu i większa pewność, że prace docieplenowe będą wykonane prawidłowo.

FOT. SWISSPOR

Oszczędza się czas, pieniądze i uniezależnia od pogody

Cieńsza termoizolacja

Dzięki niskiemu współczynnikowi przenikalności cieplnej (D ≤0,031 [W/mK]), izolacja wykonana ze styropianu szarego z białą warstwą ochronną może być nawet do 40% cieńsza niż izolacja z białego styropianu, przy zachowaniu tej samej izolacyjności ocieplenia (odpowiedniego współczynnika przenikania ciepła U). To materiał o równie dobrych właściwościach cieplnych jak styropian szary, ale bardziej odporny na działanie promieni słonecznych (UV). Umożliwia to wykonanie cieńszych przegród, co ma ogromne znaczenie zwłaszcza podczas termomodernizacji budynków, gdzie często ważny jest każdy centymetr.

Styropian grafitowy z białą warstwą ochronną polecany jest do budownictwa energooszczędnego oraz pasywnego. Nadaje się do termoizolacji różnymi metodami, jak lekka mokra, lekka sucha, bezspoinowa. Ma wiele zastosowań, np. izolacja cieplna loggii, balkonów, ścian szkieletowych, ścian warstwowych, podłóg na legarach, wieńców, ościeży, nadproży, między i pod krokwiami w przypadku dachów skośnych (na przykład wykonanych z dachówek marki swissporTON), a także innych miejsc narażonych na powstanie mostków cieplnych.

Styropian grafitowy z białą warstwą ochronną kosztuje więcej. Jednak bardzo często opłaca się dopłacić. Uzyskujemy cieńsze przegrody, ale równie ciepłe, jak z grubszego, białego materiału. Jednocześnie biała, cienka warstwa zapobiega błędom montażowym w trakcie wykonywania ocieplenia, jakie zdarzają się podczas słonecznej pogody, gdy zostanie wybrany styropian grafitowy bez warstwy ochronnej.

Więcej informacji na: www.swisspor.pl (swissporLAMBDA WHITE i MEGA WHITE) oraz www.swissporTON.pl (dachówki ceramiczne i cementowe).

REKLAMA 0011539149

swisspor LAMBDA WHITE®

STYROPIAN DWUWARSTWOWY ODPORNY NA ODPADANIE

W PEŁNYM BLASKU

Ochrona przed UV
Biała warstwa skutecznie odbija promieniowanie UV, eliminuje ryzyko przegrzania, wygięcia i odpadania płyt.

Doskonała termoizolacja
Grafitowy rdzeń gwarantuje maksymalną ochronę przed stratami ciepła przy mniejszej grubości płyt.

Wyjątkowa przyczepność
Specjalna struktura powierzchni tworzy trwałe połączenie z klejem przez cały cykl życia elewacji.

Sprawdź rozwiązania dla nowoczesnego budownictwa lambda.swisspor.pl

swisspor

eprasa.pl 97b9694fa6

Odmień wygląd swojego domu i wygraj nagrody w konkursie marki Weber!

Wybór odpowiedniego koloru fasady to jedno z najważniejszych zadań podczas budowy lub remontu domu. Marka Weber, jako ekspert w dziedzinie rozwiązań elewacyjnych, wspiera inwestorów w tym procesie, oferując profesjonalne narzędzia i sprawdzone rozwiązania. Właśnie z myślą o osobach planujących wykończenie budynku wystartowała kampania „Moja Wymarzona Elewacja", która nie tylko pozwala bezpiecznie przetestować setki wariantów wizualnych przed rozpoczęciem prac, ale daje również szansę na znaczące obniżenie kosztów inwestycji.

Wartościowa nagroda dla Twojego domu

Dla inwestorów planujących odświeżenie wizerunku budynku marka Weber przygotowała specjalny konkurs w ramach trwającej kampanii. Główną nagrodą jest voucher dający aż 80 proc. zniżki na wybrane produkty elewacyjne producenta. To doskonała okazja, aby sfinansować prace wykończeniowe materiałami najwyższej jakości. Aby powalczyć o wygraną, wystarczy przygotować projekt elewacji w bezpłatnej aplikacji koloryelewacji.pl i podzielić się swoją wizją.

FOT. WEBER

Wizualizacja fasady w kilku prostych krokach

koloryelewacji.pl to intuicyjne narzędzie online, do którego użytkownicy mogą wgrać zdjęcie swojego domu, a następnie na własne oczy sprawdzić, jak wybrana barwa tynku zaprezentuje się na fasadzie w jej naturalnym otoczeniu. Aplikacja udostępnia pełną paletę „4 strony światła", składającą się z 420 kolorów, a także inne warianty kolorystyczne dostępne w ofercie. Zaprojektowanie elewacji staje się proste, szybkie i pomaga uniknąć kosztownych błędów przy wyborze materiału.

Wiedza i szczegóły akcji na wyciągnięcie ręki

Zgłoszenia do konkursu oraz jego pełny regulamin znajdują się na profilu marki Weber na Facebooku. Jest to również przestrzeń, w której można znaleźć eksperckie wsparcie. Producent regularnie dzieli się tam praktycznymi materiałami merytorycznymi na temat systemów ociepleń ETICS oraz udostępnia sprawdzone porady z zakresu wykończenia elewacji. Sprawdź możliwości bezpłatnego kreatora, dopasuj idealne barwy do swojego budynku i zrealizuj architektoniczną wizję z rozwiązaniami od sprawdzonego eksperta.

Zeskanuj kod i dowiedz się więcej:

REKLAMA 0011539151

eprasa.pl 97b9694fa6

REKLAMA

0011550086

eprasa.pl 97b9694fa6

trem naczynia. A on usiadł... i zaczął toczyć, jakby robił to od lat - mówi z niedowierzaniem.

Przemysław tylko się uśmiecha.

- Może to przez mój zawód. Jestem protetykiem, a protetyka wymaga precyzji, wyobraźni przestrzennej i sprawnych rąk. Bez tego trudno wykonywać tę pracę - kwituje.

Ale sam przyznaje, że zamiłowanie do rzemiosła pojawiło się znacznie wcześniej.

- Mojej mamy brat jest malarzem i od dziecka obserwowałem, jak tworzy. Mój ojciec z kolei kolekcjonował starocie - w domu pełno było starych przedmiotów: lamp naftowych, ceramiki. To wszystko gdzieś we mnie zostało.

Był też moment, kiedy chciał zdawać do szkoły plastycznej.

- Ale rodzice przekonali mnie, żebym wybrał bardziej konkretny zawód. Tata jest stomatologiem, więc przez to ja zostałem protetykiem. Ale ta potrzeba tworzenia nigdy nie zniknęła - przyznaje Przemek.

Później skończył jeszcze kulturoznawstwo. Jeździł na warsztaty tradycyjnego budowania pieców. Poznawał dawne technologie.

- Na jednym z takich wyjazdów zobaczyłem ogromną pracownię ceramiczną. Pomyślałem wtedy: To jest fantastyczne! Nie przypuszczałem jeszcze, że kilka lat później sam będę miał własną...

Dziś Joanna śmieje się, że los zrobił jej najpiękniejszy prezent.

- Przemek obiecał mi pracownię, a okazało się, że zrobił ją nie dla mnie, tylko dla nas. To jest wspaniałe, że możemy pracować razem - wyznaje kobieta. - Przemek jest bardzo skromny, a prawda jest taka, że ma ogromny talent. Świetnie toczy na kole, pięknie maluje. To on odtwarza większość dawnych form naczyń z naszego regionu. Skończył dwa stopnie kursu, miał jechać także na trzeci, ale to było tuż przed naszym ślubem i już zabrakło na to czasu.

W SWOJEJ PRACOWNI MAJĄ NACZYNIA Z DAWNYCH LAT

Obojgu zależy, by jak najwięcej dowiedzieć się o historii i tradycji garncarstwa z regionu Suwalszczyzny. Stąd też ciągle jeżdżą do różnych garncarzy, by z nimi porozmawiać, poznać ich warsztat. W swojej pracowni mają także naczynia z dawnych lat. Przemysław szczególnie fascynuje się historią garncarzy z oddalonego o kilka kilometrów Studzianego Lasu - niewielkiej miejscowości, która jeszcze kilkadziesiąt lat temu była jednym z najważniejszych ośrodków garncarskich w tej części kraju.

- To było niezwykłe miejsce. Jeszcze po wojnie pracowano tam metodami, które właściwie niewiele zmieniły się od średniowiecza. Ludzie sami przygotowywali glinę, dodawali do niej rozdrobniony kamień albo piasek, a naczynia wypalali w piecach chlebowych - opowiada Przemek.

Joanna dopowiada szczegóły:

- Kamienie często pochodziły z bani staroobrzędowców. Kiedy od wysokiej temperatury pękały i nie nadawały się już do sauny, garncarze rozcierali je na proszek i dodawali do gliny. Dzięki temu naczynia były mocniejsze. Dzisiaj używa się szamotu, ale kiedyś radzono sobie w zupełnie naturalny sposób.

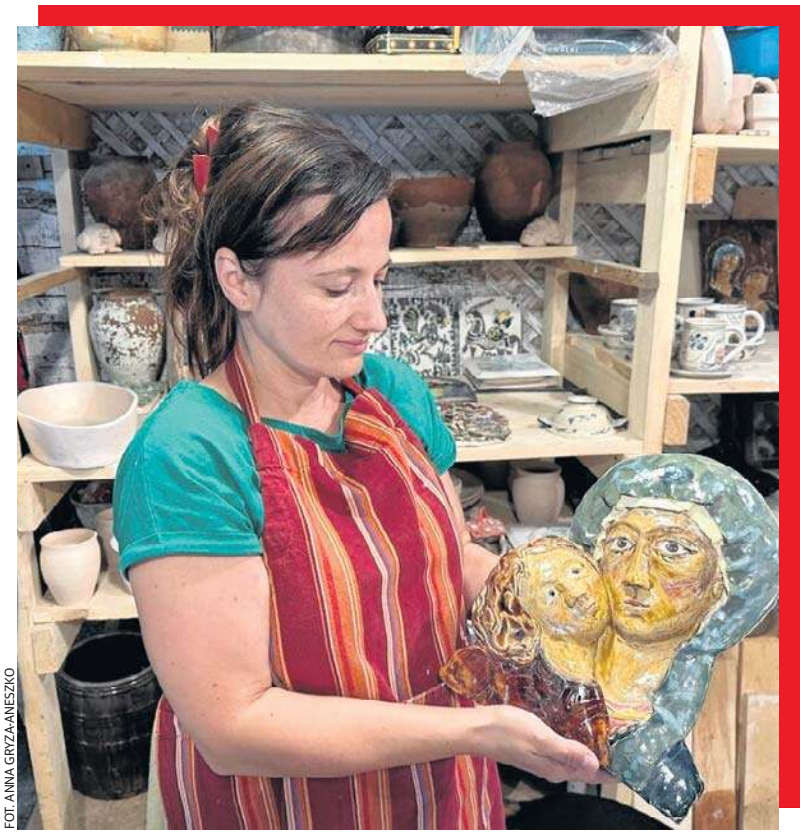

FOT. ANNA GRYZA-ANESZKO

– Kiedy się poznaliśmy, Przemek powiedział, że pierwszą rzeczą, jaką razem zrobimy, będzie pracownia ceramiczna - mówi Joanna Jakubowska-Pohl.

Joanna i Przemek znają dziesiątki takich historii. I każda prowadzi do jednego wniosku - dawne garncarstwo Suwalszczyzny niemal zniknęło. Dlatego większość ich naczyń nawiązuje do dawnych form wytwarzanych w regionie.

- Nasze kubki, dzbany czy misy mają kształty inspirowane historycznymi naczyniami. Czasem pozwalamy sobie na bardziej współczesne szkliwa albo dekoracje, ale sama forma pozostaje wierna temu, co kiedyś powstawało na Suwalszczyźnie - wskazują.

Przemysław ,malując kolejne naczynie, opowiada: - Miejscowe wzornictwo było bardzo skromne. Liczyła się przede wszystkim funkcjonalność. Najczęściej pojawiał się prosty pasek albo delikatnie wydrapany zygzak. Piękno tkwiło nie w bogatym zdobieniu, ale w samej formie naczynia.

Joanna zdejmuje z półek i pokazuje kolejne małe dzieła sztuki. Wydają się takie kruche, a w rzeczywistości są niezwykle trwałe i odporne na różne czynniki typu wilgoć czy wysoka temperatura. Nadają się do zmywania w zmywarce czy użycia w piekarniku.

- Zależy nam, żeby ludzie naprawdę z nich korzystali. Dawniej gliniane garnki były w każdej kuchni. Chcemy, żeby znowu wróciły na stoły, a nie stały tylko jako ozdoba - mówią małżonkowie.

Wskazują, że współcześnie praca przy tworzeniu ceramiki jest znacznie prostsza. Glina przyjeżdża w gotowych workach, jest oczyszczona, wystarczy otworzyć opakowanie.

- Ale my chcieliśmy zrozumieć cały ten proces tworzenia, począwszy od wydobywania gliny. Nie chcieliśmy skupiać się tylko na lepieniu naczyń. Dlatego zaczęliśmy jeździć do ludzi, którzy jeszcze pamiętają, jak robiło się to dawniej. Można przeczytać o tym w książkach, obejrzeć filmy, skończyć kursy, ale nic nie zastąpi spotkania z garncarzem, który od dziecka patrzył, jak pracuje jego ojciec i dziadek - mówi Joanna.

Jednym z takich miejsc, w których garncarstwo „uprawiane" jest od wieków, jest Czarna Wieś Kościelna (w pow. białostockim). Drugim ważnym miejscem jest Kamionek Wielki (pow. elbląski).

- W tych miejscowościach mieszkają rodziny, w których to rzemiosło przechodzi z pokolenia na pokolenie. Oni mają to po prostu w rękach. To jest coś niesamowitego móc obserwować, z jaką łatwością pracują - mówi z podziwem Przemek..

Zgodnie dodają, że wiele nauczyli się dzięki ceramice.: - Glina uczy pokory. To materiał, który pokazuje, że nie wszystko w życiu da się zrobić szybciej. Trzeba poczekać, aż wyschnie. Trzeba dać jej czas przed wypałem. A później jeszcze przeprowadzić cały proces bardzo spokojnie. Ona naprawdę uczy cierpliwości.

To właśnie dlatego coraz częściej trafiają do nich ludzie, którzy nigdy wcześniej nie mieli nic wspólnego z ceramiką. Przyjeżdżają z Suwałk, Augustowa, Sejn, ale też z drugiego końca Polski (w ich warsztatach regularnie bierze udział była prezydentowa Anna Komorowska). Niektórzy chcą nauczyć się toczyć na kole, inni - po prostu odpocząć.

- Słyszymy często: Ja nic nie umiem. Nie mam talentu. To nie dla mnie. A później okazuje się, że po kilku godzinach ktoś wychodzi z własnym kubkiem i jest z niego bardziej dumny niż z wielu rzeczy, które wcześniej w życiu zrobił.

Garncarskie warsztaty nie przypominają szkolnej lekcji. Nie ma ocen. Nie ma pośpiechu. Joanna dobrze wie, jak ważne jest takie podejście. Na co dzień pracuje jako pedagog specjalny. Towarzyszy dzieciom z autyzmem, niepełnosprawnością intelektualną i afazją. W klasie również sięga po glinę.

- Bardzo często wykorzystuję ceramikę podczas zajęć. Widzę, jak dzieci się wyciszają. Jak zaczynają się otwierać. Jak nabierają wiary w siebie. To jest niesamowite - opowiada.

Dla niej glina nie jest tylko materiałem. Jest narzędziem budowania relacji.

- Dziecko nie musi nic mówić. Wystarczy, że zacznie ugniatać glinę. Bardzo często właśnie wtedy widać najwięcej emocji. Podobnie jest z dorosłymi. Ludzie przyjeżdżają do nas zmęczeni i przebodźcowani, siadają przy kole, a po godzinie są zupełnie inni. Jakby ktoś zdjął z nich ciężki plecak - uśmiecha się Asia.

Jednak jej i jej męża marzenia sięgają znacznie dalej niż ściany obecnej pracowni. Przemysław mówi o nich z ogromnym spokojem. Jakby wiedział, że wszystko przyjdzie we właściwym czasie: - Chcielibyśmy stworzyć miejsce, w którym będzie można zobaczyć cały proces powstawania ceramiki - od gliny wydobytej z ziemi aż po gotowy garnek wyjęty z pieca.

Marzy im się stworzenie niewielkiego ośrodka tradycyjnego garncarstwa. Właśnie tu, w Maćkowej Rudzie. Takiego, w którym historia nie stoi za muzealną szybą, a jest żywa i można jej dotknąć.

- Chcielibyśmy mieć własne pryzmy gliny, miejsce do jej sezonowania, szlamowania, przygotowywania. Żeby ludzie zobaczyli, ile pracy kryje się w jednym kubku. Wiemy, że się da. To praca na lata, ale wierzymy, że kiedyś się uda - wyznaje Przemek.

A Joanna się uśmiecha: - Wie pani, czasami ktoś pyta, dlaczego tyle czasu poświęcamy na odtwarzanie czegoś, czego już prawie nie ma. A ja wtedy odpowiadam, że właśnie dlatego. Bo jeśli my tego nie zrobimy, to za kilka lat nie będzie już nawet kogo zapytać, jak wyglądało garncarstwo na Suwalszczyźnie.

FOT. ANNA GRYZA-ANESZKO

- Chcielibyśmy żeby ludzie zobaczyli, ile pracy kryje się w jednym kubku - wyznaje Przemek.

eprasa.pl 97b9694fa6

„Stałem się stworzeniem wodno-błotnym”

Przemierza trzęsawiska z aparatem fotograficznym i kamerą, dokumentując piękno przyrody, a przy okazji jej śmierć. Wraz z mokradłami znikają też ptaki, cenne gatunki, rzadkie okazy. Nie lubią go myśliwi, nie kochają przyrodnicy, za to ma wielu skrzydlatych przyjaciół. Poznajcie Piotra Charę.

FOT. PIOTR CHARA

Piotr Chara: – Ptasia społeczność jest permanentnie w czasie polowań płoszona, wypędzana, raniona, zabijana.

JAKUB PIKULIK

Jak to jest być eko-świrem?

Tego określenia doświadcza wiele osób, które próbują bronić czegoś, co uznają za społeczną wartość przyrodniczą. Przykład z dzisiejszego poranka (rozmawiamy w połowie czerwca przyp.red). Dostałem telefon z prośbą o wsparcie lokalnego stowarzyszenia z sąsiedniej wsi Zielin. Chodziło o wycinkę śródpolnych alei starych drzew owocowych. Mieszkańcy się temu sprzeciwiają. Ale ten, kto próbuje o nie zawalczyć może zostać nazwany ekoświrem. Ci lokalni obrońcy nie są przyrodnikami, po prostu nie chcą utraty czegoś, co jest dla nich cenne. Te stare drzewa są pięknym elementem krajobrazu pośród monotonnych pól. Stanowią oazę dla przyrody, są siedliskiem, płazów, owadów, w tym cennych w rolnictwie zapylaczy. Zderzyli się ze ścianą, z hejtem.

Wystarczy stanąć w obronie drzew...

Dokładnie. Ci ludzie szybko zostali okrzyknięci lewakami, ekoświrami. Żyjemy w czasach, gdzie wszystko o wszystkich można powiedzieć. I bardzo przykre jest to, że niemal zawsze jest to bezkarne. Sam tego doświadczam. Żyjemy w rzeczywistości, gdzie można bezkarnie obciążać, obrażać, budować negatywne skojarzenia oparte na insynuacjach, a nie faktach czy dowodach.

Mówimy o wypowiedziach anonimowych. Ale sam widziałem, że spotykasz się z osobami, które cię krytykują, próbujesz z nimi rozmawiać...

Bronię sprawy, którą znam i za podstawową przyzwoitość uznaję, by stanąć do konfrontacji. Tak jak człowiek, który spacerował od dziecka pośród polnych ścieżek, wśród drzew, kwiatów i owadów, teraz borni tych drzew. Ja mam mokradła. Znam ich cykl życiowy, zależności wpływające na ich stan, znam ich wartość. I kiedy widzę, że mokradła są zagrożone, degradowane, dewastowane czasem w chuligański, barbarzyński wręcz sposób, to nie sposób pozostać biernym. Działam, spotykam się z decydentami, proszę o rozmowę. Na przykład przez wiele lat próbowałem rozmawiać z lokalnymi kołami łowieckimi w sprawie chuligańskich w swych skutkach polowaniach na ptaki przy ich sypialniach, żerowiskach, miejscach wielogatunkowych koncentracji. Te próby były ignorowane.

Przez 25 lat?

Przez co najmniej 20. W 2006 r. wysłałem pierwsze pismo do koła łowieckiego w sprawie polowań na ptaki w otulinie Parku Narodowego „Ujście Warty”. Jeszcze jako pracownik tego parku. Chodziło też o lokalne mokradła wzdłuż Odry. Widziałem, ile zła się tam dzieje.

Na początku w tych pismach prosiłeś po prostu, żeby się odsunąć z polowaniem od granicy parku narodowego? Że to nie wypada, że zabijane są ptaki, które park narodowy ma chronić...

Dokładnie tak. Jestem bezpośrednim człowiekiem i uważam, że w każdym z nas jest ludzka twarz, jest troska społeczna. Liczyłem, że uda się to załatwić przez rozmowę opartą na faktach, ale w tym przypadku w grę wchodziły interesy myśliwych, pieniądze dla kół łowieckich. I te osoby w rozmowach twarzą w twarz nawet przyznają, że rozumieją, szanują to, co robię. Ale oficjalnie mówią coś zupełnie innego. Mało tego, tworzą narrację z alternatywną rzeczywistością, w której pojawia się wróg - podły bo podważający status quo. W interesie obrony dalszych polowań, choćby nie wiem jak czytelne były fakty, ten wróg staje się ważnym elementem. To bardzo dobrze widać w polityce. Musi być wróg, przed którym ktoś wie, jak obronić ten lepszy sort społeczeństwa. No i tak stałem się wrogiem.

Wrogiem dla myśliwych.

Tak, ale tylko w mediach, w internecie, na zewnątrz. Twarzą w twarz często jest zupełnie inaczej. Niedawno w Słońsku była sesja rady gminy. Gmina przyjmowała sprzeciw wobec powiększania strefy ochronnej na ptaki łowne. Sprzeciw był wyrażony w siedmiu punktach. Każdy z tych siedmiu punktów jest jawną, łatwą do sprawdzenia i obnażenia manipulacją. Wiadomo, pod czyj to jest interes i kto korzysta z polowań na ptaki w tak cennym miejscu, jak otulina parku narodowego. Więc pojawiam się na tej sesji i próbuję to prostować. Powstały po tej sesji wpis na FB pewnej organizacji prołowieckiej, jest godny politowania, obraża inteligencję, lecz niezorientowany odbiorca właśnie słyszy o wrogu, przed którym trzeba się bronić. Na tej sesji zostałem też zaatakowany z imienia i nazwiska wymieniony przez lokalnego prominentnego myśliwego. Gdy opuszczał salę, poszedłem za nim. Zapytałem czy chciałby zadać mi jakieś pytania, tyle bowiem przypuszczeń i insynuacji wypowiedział na mój temat. Zaskoczony zgodził się na rozmowę. Przywiozłem komputer, pokazałem wiele przyrodniczych zależności, wyłonił się obraz odpowiadający na pytanie: dlaczego bronię spokoju życia na mokradłach. Rozmowa odbyła się w szacunku do przekazu drugiej strony. Ja też w tym myśliwym wyczułem pasję i otwartość na świat przyrody. Ale po tamtej stronie jest interes związany z utrzymaniem polowań na ptaki. A interes, o którym ja mówię, to interes przyrody, to spokój tych stworzeń, które znam, widzę ich dramat w trakcie polowań. Widzę dewastację ich świata.

Co takiego widziałeś? Co sprawiło, że z taką zaciętością walczysz o zakaz polowań w otulinie parku narodowego?

1 września 2001 r. rozpocząłem pracę w Parku Narodowym „Ujście Warty”. Wkrótce ruszył sezon polowań na ptaki. Było to szokujące doświadczenie, nie tylko dla pracowników parku, ale także np. dla turystów, którzy przyjeżdżali podziwiać migracje ptaków. Polowania odbywały się tuż przy granicy parku. A pamiętajmy, że określona prawem funkcja otuliny, to zabezpieczenie przed zewnętrznymi zagrożeniami przedmiotu ochrony, czyli w tym przypadku ptaków. Otulina ma je chronić. Zarówno gatunki mające w Polsce status chronionych jak i łownych. Gęś tundrowa znajduje się przecież w logo parku! Tymczasem ów przedmiot ochrony jest w jego otulinie wypłaszany, raniony i zabijany. I to dla rozrywki! Park Narodowy „Ujście Warty” to jedne z ostatnich śródlądowych mokradeł na wysychającym kontynencie euro-

eprasa.pl 97b9694fa6

pejskim. Od tych siedlisk zależy los setek tysięcy ptaków migrujących w swych corocznych wędrówkach. Dlatego to miejsce objęto najwyższą ochroną i wpisano na listę obiektów konwencji Ramsar. Tymczasem przy tych ptasich sypialniach, żerowiskach i zimowiskach ustawiają się myśliwi. Strzały płoszą wielogatunkową społeczność. Polowania wywołują chaos i paniczną ucieczkę. Udokumentowałem to wiele razy. Gęś jest bardzo czujna i ma analityczny, kojarzący wiele zależności umysł. Wie co oznaczają strzały. Wywołują u nich popłoch, który wpływa na inne gatunki. Słysząc strzały w panikę wpadają żurawie, czajki, kuliki wielkie, rycyki, biegusy, brodźce i tak dalej. Wszyscy byśmy chcieli, żeby widoki tych rzadkich i zagrożonych stworzeń przetrwały dla naszych dzieci, wnuków. Tymczasem ta ptasia społeczność jest permanentnie w czasie polowań płoszona, wypędzana, raniona, zabijana.

Widziałeś to jako młody pracownik parku...

Tak, zostałem z tym zjawiskiem skonfrontowany. Oczywiście zrodził się we mnie bunt. Bo jest to sprzeczne zarówno z moją przyrodniczą wiedzą na temat wartości i wyjątkowości tego miejsca, ale też jest sprzeczne z czymś, co nazywamy zdrowym rozsądkiem, poczuciem odpowiedzialności za świat. Parki narodowe powstają aby takich destruktywnych zjawisk nie było. To był pierwszy impuls. W międzyczasie minęło dwadzieścia pięć lat. Przez ten czas sam stałem się w pewnym sensie stworzeniem wodno-błotnym. Podobnie jak ptaki czy płazy, przemierzam mokradła Polski i Europy. I proszę mi wierzyć. Giną w zastraszającym tempie!

Dlaczego mokradła są takie cenne?

To nasza śródlądowa rafa koralowa. Podobnie jak na rafie, woda jest tu płytka. W związku z tym szybko się nagrzewa, a promienie słoneczne docierają do dna. W szybkim tempie eksploduje życie, namnaża się fitoplankton, za fitoplanktonem zooplankton, obfita baza pokarmowa ryb. Wiele gatunków ryb wybiera więc płycizny rozlewisk jako tarliska. Z tego samego powodu rozmnażają się tam płazy. I dla ptaków jest to gigantyczna stołówka z łatwo dostępnym pokarmem. Na takich płytkich rozlewiskach ptaki mogą występować w dziesiątkach tysięcy osobników na relatywnie małej powierzchni. Bogactwo życia niczym na rafie. Mam taki przykład. Gdy jeszcze istniało rozlewisko Porzecze, zajmowało około sześćdziesięciu do osiemdziesięciu hektarów. Po drugiej stronie drogi jest spore starorzecze, z lustrem o podobnej powierzchni, ale z głęboką, całoroczną wodą. Wiosną na starorzeczu było około osiemdziesięciu osobników ptaków wodnych i błotnych. Były to głównie perkozy, chruściele, kaczki. Tymczasem na podobnej powierzchni rozlewiska, tuż obok, było to około sześćdziesięciu tysięcy ptaków z wielu grup systematycznych.

Widziałeś jak mokradła się kurczą, jak giną gatunki. Czy dlatego zdecydowałeś się stworzyć wyspy życia?

Tak. Zaczęło się w Kaleńsku, gdzie jako fotograf zapaleniec, kibicowałem bardzo garstce ptaków, które znalazły tam siedlisko. Dodajmy zastępcze. Człowiek zamieniając Odrę w drogę wodną, wyeliminował śródrzeczne wyspy. Tę dziką niegdyś rzekę, około dwieście pięćdziesiąt lat temu, przerobiliśmy w kanał żeglugowy. Wtedy zniknęły siedliska życia dla konkretnego zespołu gatunków ptaków. I ten zespół pojawił się w szczątkowej formie, kiedy pojawiły się kopalnie żwiru przy Odrze. A na kopalniach jeziora z piaszczystymi wyspami - dawne siedliska dzikiej Odry.

Człowiek trochę pomógł.

Tak, najpierw zabrał, potem pomógł. Niechcący. Na nieczynnych, pokopalnianych wyrobiskach pojawiły się rybitwy białoczelne i rzeczne, ostrygojady, sieweczki rzeczne, brodźce piskliwe, czajki, krwawodzioby. Jako fotograf zakochany w rybitwach i wiedzący jak ciężki los wiodą wymienione gatunki, bardzo im kibicowałem. Tymczasem wszystkie, rokrocznie traciły całe potomstwo. Gdy byłem tam wieczorem ptaki jeszcze siedziały w gniazdach na jajach. Następnego ranka widziałem już puste dołki i ślady po drapieżnictwie, głównie norek amerykańskich. Płakałem z bezsilności. I tak dziewięć lat z rzędu. Co oznacza, że połowę swego życia, bo rybitwy żyją ok 20 lat, przeżyły bezpotomnie. Wiedziałem, że jeśli nic się nie zmieni, ta skromna populacja nadodrzańska wyginie.

Czym właściwie są wyspy życia?

To sztuczne wyspy lęgowe na które nie wejdzie drapieżny ssak. Pierwsze montowaliśmy z pontonów wojskowych, służących do przepraw przez rzeki. Postanowiłem stworzyć taką wyspę, która zabezpieczy lęgi ptaków przed najczęstszymi zagrożeniami. Złożyłem wniosek do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, opisałem całą sytuację, pokazałem dokumentację fotograficzną wyjadanych przez wiele lat kolonii lęgowych. To były drastyczne obrazy. NFOŚiGW zgodził się na dofinansowanie zakupu tych pontonów. Jeden kosztuje około ośmiu i pół tysiąca złotych. Żeby taka wyspa była atrakcyjna dla ostrygojada, musi mieć około stu metrów kwadratowych. To imitacja powierzchni naturalnej wyspy. Na sto metrów potrzeba osiem pontonów. Nie sposób było sfinansować tego samodzielnie. Pierwsza wyspa stanęła w 2015 r. Przez dziewięć lat, kiedy fotografowałem to miejsce, rekordowa liczba rybitw rzecznych wynosiła dwanaście par, rekordowa liczba rybitw białoczelnych jedenaście par. Tymczasem już w pierwszym roku istnienia wyspy, gniazda założyło około 50 par rybitw! Pierwszym lokatorem, którego gniazdo zlokalizowałem w połowie kwietnia 2015 roku, był ostrygojad. Skrajnie nieliczny w Polsce gatunek. Wówczas było już wiadomo, że od minimum trzech lat, nigdzie w kraju nie odnotowano udanego lęgu. Na wyspach życia były pisklęta i są do dziś. Każdy ornitolog wie, że ich widok jest prawdziwą miarą sukcesu.

Jak sztuczne wyspy chronią przed drapieżnikami?

To bardzo prosta zależność. Pionowa ścianka od wody wynosząca minimum trzydzieści pięć centymetrów wysokości, jest poza zasięgiem łapki norki czy szopa. Do tego wystający z wyspy poziomy parapet, długości około 30 cm, który dodatkowo utrudnia wejście na taką wyspę. Widziałem norkę amerykańską, która opłynęła wyspę dziewięć razy, szukając wejścia. Nie weszła. Pod koniec pierwszego sezonu lęgowego naliczyłem ponad sto podlotów. Na zdjęciach to łatwo policzyć. Już pierwszy rok pokazał, że mamy sto piskląt, gdy wcześniej przez dziewięć lat było ich zero. Od razu wiedziałem, że to był właściwy kierunek. Ostrygojady, rybitwy, krwawodzioby na tej pływającej, sztucznej przestrzeni, były bezpieczne. No i wysp jest już nie jedna, a sześć. Odchodzimy też od wysp z pontonów wojskowych. Okazały się bardzo uciążliwe, przepuszczały wodę, tonęły, zrywały kotwy. Utrzymanie ich jako lęgowisk rokrocznie kosztowało mnie dużo wysiłku i stresu.

Pokazujesz ludziom te wyspy, opowiadasz o nich...

To są piękne widoki. Jutro będę miał tam pracowników Zespołu Parków Krajobrazowych. Będę opowiadał o konstrukcjach, o metodzie ochronnej, ale jednocześnie bardzo ważny przy tym jest zastrzyk dobrych emocji. Widok tego, jak odradza się życie, jest niezapomniany. To taki łamacz serc. Każdy, kto zobaczy z bliska to, co się tam dzieje, zaczyna rozumieć. Zaczyna czuć odpowiedzialność za to, jak bardzo zmieniliśmy świat spychając inne gatunki poza granicę szans na przetrwanie.

Ale jak z bliska?

Oglądamy życie na wyspach przez lornetkę, lunetę lub inne przyrządy. Jeżeli to jest mała grupa do pięciu osób, to jestem w stanie zabrać taką grupę do pływającej platformy obserwacyjnej i podpłynąć na kilka metrów do wyspy. Niedawno gościłem tutaj wicemarszałka województwa lubuskiego, ministra środowiska Brandenburgii, jutro kadrę szczecińskiego Zespołu Parków Krajobrazowych i niemieckiego PN Dolna Odra.

Porozmawiajmy o fotografii. To ona pozwoliła ci zrozumieć piękno przyrody?

Przez pierwszych siedem, osiem lat byłem szczęśliwym fotografem, poznawałem mokradła. To świat, który jest odwrotny od świata górskiego. Przez dobrych kilka lat, ten górski był moim domem. Idziesz w góry i od razu widzisz piękno i potęgę przyrody. Na mokradłach jest odwrotnie. Na pierwszy rzut oka widzisz niewiele. Im więcej czasu tam spędzasz, widzisz coraz więcej. To przeogromna księga, którą odkrywam od dwudziestu pięciu lat i jestem dzień w dzień na nowo zachwycony. Dzisiaj o 4.30 rano byłem w terenie, fotografowałem sieweczki.

Ale wspominałeś ostatnio, że odłożyłeś aparat na rzecz kamery. Uwieczniałeś polowania na ptaki przy granicy parku narodowego, irytując tym myśliwych.

Na filmach słychać huk i widać spadające ptaki. Widać i słychać ich panikę. Widać cierpienie postrzelonych, konających w głębi mokradeł dwuskrzydłych. Tego niestety bez dźwięku i ruchomego obrazu nie sposób udokumentować. Przez cztery lata zajmowałem się dokumentowaniem zbrodni dokonywanej podczas polowania. Choć to trudne technicznie, mobilizowałem się poczuciem dotychczasowej bezradności. To bardzo ciężkie do udźwignięcia doświadczenie psychiczne. Mam kolegę filmowca. Nie jest przyrodnikiem, ale to wrażliwy człowiek. Ma sprzęt, więc poprosiłem go o pomoc. Było już ciemno. Dawno po zmierzchu. Byliśmy na wodzie, ponieważ od wielu dni trwały polowania. Podjeżdża jeep. Ptaki są na wodzie, szykują się do snu. Ludzie z jeepa wchodzą w kępki trzcin. Jest noc, więc ptaki odpływają ale nie odlatują. Zbyt ciemno. Zaczyna się rzeź. Ludzie strzelają do sylwetek ptaków. Nie ma mowy o rozpoznaniu gatunków. To jest tylko sylwetka, która lata bardzo nisko. Huk podrywa ptaki, ale one zaraz siadają, kolejny wystrzał znów je podrywa. To mordowanie trwa w najlepsze i nie ma żadnego sensu. Żadnego innego, niż rozrywka. Myśliwi nawet nie próbują znaleźć swoich ofiar. Jest ciemno. Kolega filmowiec, który miał mi pomóc, zaczął się trząść, wpadł w szok, rozkleił się psychicznie. Nie był w stanie dojść do samochodu. Musiałem go, dosłownie, jak starca, prowadzić za rękę, odwieźć do hotelu. Był jak galareta. Wtedy zrozumiałem, że ta masakra będzie trwała tak długo, jak długo nie ujrzy światła dziennego. Nie dotrze do opinii publicznej. Bo te obrazy wstrząsną średnio wrażliwym człowiekiem. Ten obraz z nim zostanie na zawsze.

Myśliwi są potrzebni?

Uważam, że tak. Jestem za to postrzegany w środowisku przyrodników, tych najbardziej skrajnych, za zdrajcę. Bo rozmawiam z myśliwymi, według nich niepotrzebnymi, szkodliwymi. A ja rozmawiam bo wiem, że możemy i powinniśmy współpracować. Szacunek do człowieka jest warunkiem tej współpracy, i dla mnie osobiście też warunkiem życia w zgodzie z samym sobą. Po drugie, ten świat przyrodniczy tak dziś funkcjonuje, że myśliwi rzeczywiście mogą służyć przyrodzie. I służą w wielu przypadkach. Natomiast na pewno wiele rzeczy wymaga zmian. Np. bardzo nie podoba mi się to, że amator dostaje broń i idzie polować na ptaki. Nie przechodzi testu wiedzy o ptakach innych, niż kilka gatunków łownych, brak mu szerszej wiedzy środowiskowej, niezbędnej by pojąć własną rolę i wpływ. Brak mu poczucia służby polskiej przyrodzie. Zostałem kiedyś zaproszony na Hubertusa. Przyjąłem to zaproszenie. Tam i w wielu, wielu podobnych sytuacjach, szokujące były dla mnie braki podstawowej wiedzy. To patologiczne i brzemienne w omawianych tu skutkach.

FOT. PIOTR CHARA

Podczas polowań często wsytraszone młode ptaki oddzielały się wówczas od swoich rodziców.

eprasa.pl 97b9694fa6

Jej debiut filmowy miał miejsce w 2008 r., kiedy do kin trafił film „Ratunku! Awaria" w reżyserii Michela Gondry, w którym aktorka zagrała Gabrielle Bochenski.

Karierę modelki rozpoczęła w wieku 16 lat. Trafiła na okładki takich magazynów jak Elle i Vallum, wystąpiła w kampaniach reklamowych marek: Armani, Calvin Klein, Dooney&Bourke, Levi's Red. W 2006 r. z George'em Clooneyem wzięła udział w kampanii reklamującej ekspresy firmy Nestlé Nespresso.

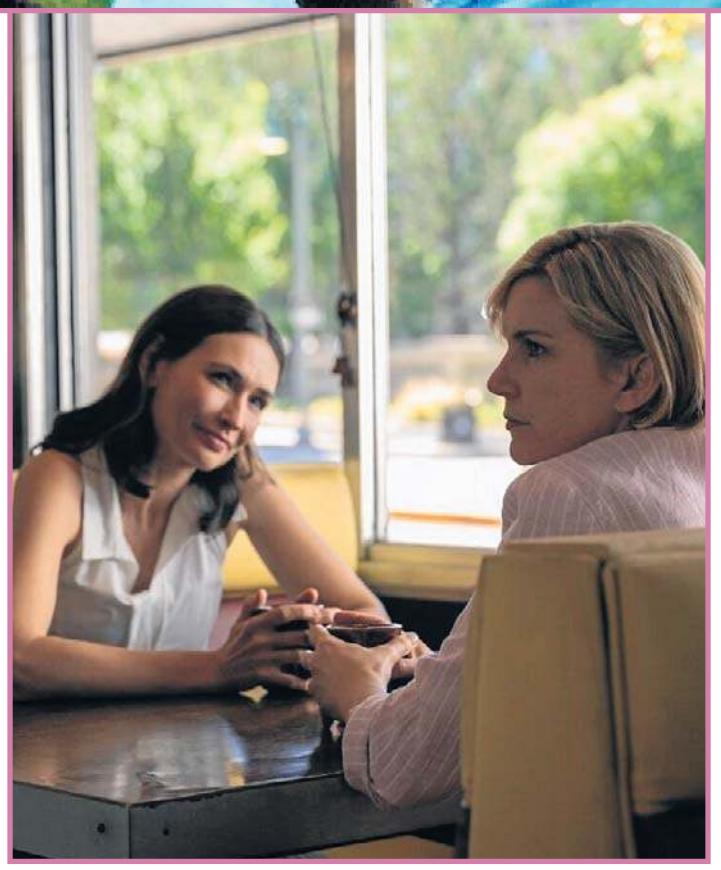

Karolina robi karierę w Hollywood. Polka gwiazdą serialu „Pluribus"

MARTA MUNIAK

Karolina Wydra zrobiła w Hollywood karierę, o jakiej marzy wiele polskich aktorek. Polka po 6 latach powróciła na mały ekran w serialu „Pluribus", hitowej produkcji na Apple TV+. Właśnie dostała swoją pierwszą nominację do nagrody Emmy.

Chwalony przez krytykę „Pluribus", stworzony przez Vince'a Gilligana (twórcy wybitnych seriali „Breaking Bad" i „Better Call Saul"), to komediodramat science-fiction opowiadający o tajemniczym zagrożeniu pochodzącym spoza Ziemi. Główna bohaterka Carol Sturka (Rhea Seehorn), autorka poczytnych harlekinów, jako jedna z kilkunastu osób na świecie jest odporna na kosmicznego wirusa. Zarażeni nim ludzie łączą się w kolektywną świadomość, która czyni z nich osoby bezkrytycznie szczęśliwe. Wszyscy są pokojowo nastawieni, nie ma wojen i konfliktów. Wszystko za cenę wyzbycia się indywidualizmu i własnego ja. Carol postanawia uratować ludzkość przed plagą pozornej szczęśliwości. Według części widzów i recenzentów, serial pokazuje zagrożenia płynące z rozwoju sztucznej inteligencji.

Kolektywną świadomość w serialu reprezentuje m.in. Zosia (w tej roli Karolina Wydra).

Karolina Wydra urodziła się w Opolu. Jako dziecko z rodzicami i bratem opuściła Polskę i wyjechała do USA. Wydra początkowo postawiła na modeling. Występowała m.in. w kampaniach Armaniego i Calvina Kleina. W filmie zadebiutowała w 2006 r. Fani seriali mogą kojarzyć ją jako żonę dr. House'a (Dominika Petrova).

Teraz znalazła się wśród nominowanych do tegorocznej edycji nagród Emmy. Polka zdobyła nominację w kategorii najlepsza aktorka drugoplanowa w serialu dramatycznym za rolę Zosi w serialu „Pluribus".

Z kolei serial ten zdobył łącznie aż 18 nominacji. Wyróżniono m.in Rheę Seehorn i Carlosa-Manuela Vesgę.

Laureatów Emmy 2026 poznamy w połowie września.

FOT. FOT. APPLE TV PLUS, YIUTUBE, MAT. PRAS., WIKIPEDIA

eprasa.pl 97b9694fa6

Anglicy zagrają w półfinale z Argentyną. Pamiętacie Diego Maradonę w Meksyku?

Znamy wszystkich półfinalistów piłkarskiego mundialu. W najlepszej czwórce są trzy drużyny z Europy i jedna z Ameryki Południowej.

Argentyna pokonała Szwajcarię 3:1 po dogrywce w meczu 1/4 finału piłkarskich mistrzostw świata, który odbył się w Kansas City. Helweci od 72. minuty grali w dziesiątkę. W półfinale w środę 15 lipca o 21 obrońcy tytułu zmierzą się z Anglią.

Piłkarze Anglii po bardzo emocjonującym spotkaniu pokonali po dogrywce 2:1 Norwegię i zostali trzecim półfinalistą mistrzostw świata. Podopieczni trenera Thomasa Tuchela po raz czwarty w historii dotarli do tej fazy turnieju. Obie bramki dla Anglii zdobył Jude Bellingham.

Konfrontacja Anglii z Argentyną przywołuje wspomnienia z meczu obu drużyn z mundialu 1986, gdy Diego Maradona strzelił ręką gola. Nazwano ją wtedy ręką Boga. Czy dojdzie teraz do rewanżu?

Mecz o III miejsce: 18 lipca, sobota, Miami/Miami Gardens (23). Finał: 19 lipca, Nowy Jork (21).

Lionel Messi i Kylian Mbappe prowadzą z ośmioma golami w klasyfikacji strzelców.

PÓŁFINAŁY
14 lipca, wtorek
Francja - Hiszpania (21)
15 lipca, środa
Anglia - Argentyna (21)

MECZ O III MIEJSCE
18 lipca, sobota
Miami/Miami Gardens (23)

FINAŁ
19 lipca, Nowy Jork (21)

DARIUSZ KUCZMERA

FOT. PAP/EPA

Kibice Szwajcarii oglądają mecz na telebimie w Lozannie

EXPRESS

Meksykanie liczą kasę, którą zarobili na mundialu

Mundial przyniósł Meksykowi nawet 50 mld pesos (ponad 10 mld zł) dodatkowych wpływów, czyli kwotę zbliżoną do wcześniejszych prognoz. Obłożenie hoteli osiągnęło 80–90 proc. w dniach meczowych, a turyści wydawali średnio o 20 proc. więcej niż w typowym sezonie wakacyjnym. Ostatni mecz mundialu na meksykańskim stadionie rozegrano w niedzielę, 5 lipca, kiedy to Anglia w 1/8 finału wyeliminowała z gry gospodarzy. Teraz w kraju trwa podsumowywanie ekonomicznych efektów turnieju.

Selekcjoner Anglii zarabia 6,5 razy więcej od rywala

Selekcjoner reprezentacji Anglii Thomas Tuchel, którego drużyna spotkała się w ćwierćfinale mistrzostw świata w sobotę w Miami z Norwegią, zarabia 6,5 razy więcej niż jego norweski odpowiednik Stale Solbakken. Pensja Tuchela to 4,9 miliona funtów rocznie, natomiast Norwega to 10 milionów koron, czyli - jak podkreślił norweski dziennik finansowy "Dagens Naeringsliv" - zaledwie 760 tysięcy funtów rocznie. Gazeta, analizując wynagrodzenia selekcjonerów drużyn uczestniczących w MŚ podkreśliła, że jeszcze więcej, bo 8,5 miliona funtów zarabia Carlo Ancelotti, selekcjoner Brazylii, którą Norwegia pokonała w 1/8 finału 2:1. **DK**

Tłumy kibiców witały egipskich piłkarzy

Tłumy kibiców powitały egipskich piłkarzy na lotnisku. Tysiące kibiców zgromadziło się na lotnisku Al-Alamajn, machając zdjęciami gwiazdy reprezentacji Mohameda Salaha i trzymając transparenty z podziękowaniami za osiągnięcia drużyny, wiwatując na powitanie piłkarzy. **DK**

MUNDIAL 2026

Kylian Mbappe nie wykorzystał jedenastki. Z Hiszpanią o finał

FOT. PAP&EPA/CHRISTOPHER TORRES

Pedro Porro tak cieszył się po golu dla Hiszpanii strzelonym w końcówce meczu z Belgią

DARIUSZ KUCZMERA

Jako pierwsi do półfinału awansowali wicemistrzowie świata Francuzi, którzy walczą o swój trzeci tytuł (wcześniej 1998 i 2018).

W meczu z Maroko Francuzi co chwila niepokoili bramkarza Yassine'a Bounou. Najbliżej gola w pierwszej połowie byli w 28. minucie, jednak Mbappe nie wykorzystał rzutu karnego, podyktowanego za faul właśnie na nim. Znakomity napastnik dość długo czekał na sygnał od sędziego na wykonanie „jedenastki", później musiał jeszcze poprawić piłkę, a gdy wreszcie podbiegł do niej, praktycznie... podał do Bounou.

W drugiej połowie trwał napór Francji i tym razem ta przewaga przyniosła efekty. W 60. minucie Mbappe zdecydował się na próbę z prawie 16 metrów - uderzenie było bardzo precyzyjne, Bounou próbował sięgnął palcami piłkę, ale nie miał szans.

To 20. gol Mbappe w historii MŚ, co oznacza, że tylko o jedno trafienie ustępuje Lionelowi Messiemu.

Sześć minut później Francuzi prowadzili już 2:0, tym razem gola po indywidualnej akcji i precyzyjnym uderzeniu z dystansu strzelił Ousmane Dembele - to jego piąta bramka w MŚ 2026.

Do końca meczu wynik już się nie zmienił. Wprawdzie Marokańczycy wreszcie zaatakowali, ale nie byli w stanie poważnie zagrozić faworytom. A ci - mimo zwycięstwa - kończyli mecz nieco zaniepokojeni.

W 77. minucie Mbappe opuścił bowiem boisko z powodu kontuzji. Później kamery pokazały, jak siedzi na ławce rezerwowych z lodowym okładem na stawie skokowym. W wywiadzie po meczu znakomity napastnik zapewnił jednak, że to nic poważnego. - Wszystko dobrze. Uderzyłem się w kostkę, ale jest w porządku - powiedział Mbappe.

HISZPANIA GRA DO KOŃCA

Hiszpania pokonała Belgię 2:1 (1:1) w meczu 1/4 finału piłkarskich mistrzostw świata, który odbył się w Inglewood pod Los Angeles. W półfinale zagra z Francją.

Bramki: dla Hiszpanii - Fabian Ruiz (30), Mikel Merino (88); dla Belgii - Charles De Ketelaere (41-głową). Faworytami tego spotkania byli Hiszpanie i nie zawiedli, a o ich sukcesie, podobnie jak w poprzednim meczu z Portugalią, przesądził gol w końcówce strzelony przez „super rezerwowego" Mikela Merino.

Ekipa z Półwyspu Iberyjskiego przedłużyła serię spotkań bez porażki do 36. Ostatniej porażki aktualni mistrzowie Europy doznali 22 marca 2024 roku - 0:1 w towarzyskim meczu z Kolumbią.

FOT. PAP/EPA

Tak po awansie do półfinału cieszyli się strzelcy obu goli w meczu z Maroko: Kylian Mbyppe i Ousmane Dembele

eprasa.pl 97b9694fa6

PIŁKA NOŻNA

ŁKS przegrywał z beniaminkiem pierwszej ligi 0:2, ale potrafił odmienić losy gry

W trzecim sparingu przed nowym sezonem ŁKS zremisował z Unią Skierniewice 2:2. Mecz trwał 2×60 minut.

DARIUSZ KUCZMERA

Dwa pierwsze gole w sobotnim sparingu zdobyli piłkarze ze Skierniewic, którzy pokonali bramkarza ŁKS-u za sprawą celnych uderzeń zawodnika przebywającego na testach w zespole naszego rywala – informuje lkslodz.pl. Podopieczni trenera Grzegorza Szoki zdołali szybko odpowiedzieć – najpierw Szymon Frakowski skutecznie dobił strzał Kokiego Hinokio, a chwilę po tym do remisu doprowadził Serhij Krykun.

Warto wspomnieć, że debiut w ŁKS-ie (oczywiście jeszcze nie w meczu oficjalnym) zaliczył pomocnik Michał Kaput. W grze kontrolnej nie zagrali natomiast Andreu Arasa (na razie trenuje indywidualnie), Artur Craciun (z powodu infekcji nie znalazł się w kadrze) i Dominik Sokół (zmaga się z urazem kostki, jednak niebawem powinien wrócić do treningów z zespołem).

Ze względu na infrastrukturę boiska treningowego i charakter spotkania, który służył wyłącznie celom szkoleniowym (graliśmy 2×60 minut), sparing ełkaesiaków z beniaminkiem Betclic 1. Ligi został zamknięty. Przed inauguracją nowego sezonu piłkarze ŁKS-u zmierzą się jeszcze z Wisłą Płock, a 25 lipca rozpoczną rozgrywki wyjazdowym spotkaniem z Pogonią Siedlce.

Mecz sparingowy (2×60 minut) | ŁKS Łódź – Unia Skierniewice 2:2 (0:0)

Bramki: 0:1 zawodnik testowany (61), 0:2 zawodnik testowany (81), 1:2 Szymon Frakowski (87), 2:2 Serhij Krykun (94)

ŁKS I połowa: Damian Węglarz – Krzysztof Fałowski, Sebastian Rudol, Bartosz Farbiszewski, Julian Keiblinger, Michał Kaput, Kacper Terlecki, Koki Hinokio, Marcel Błachewicz, Fabian Olejniczak, Fabian Piasecki.

ŁKS II połowa: Łukasz Bomba – Antoni Młynarczyk, Krzysztof Fałowski, Sebastian Rudol, Bartosz Farbiszewski, Szymon Frakowski, Mateusz Wysokiński, Koki Hinokio, Mateusz Książek, Lenard Szczygieł, Karol Podliński.

Unia Skierniewice: (I połowa) Stanisław Pruszkowski - Eryk Woliński, Maksymilian Kosior, Mateusz Stępień, Damian Makuch, Ołeksandr Hawryłenko - Antoni Burkiewicz, Jan Mierzwa, Mateusz Szmyd, Damian Gąska - Kamil Sabiłło. (II połowa) zawodnik testowany I - Julian Kamiński, zawodnik testowany II, Ołeksandr Hawryłenko, Sammy Dudek, Jonatan Straus - Oskar Melich, zawodnik testowany III, zawodnik testowany IV, zawodnik testowany V - Bartosz Bida.

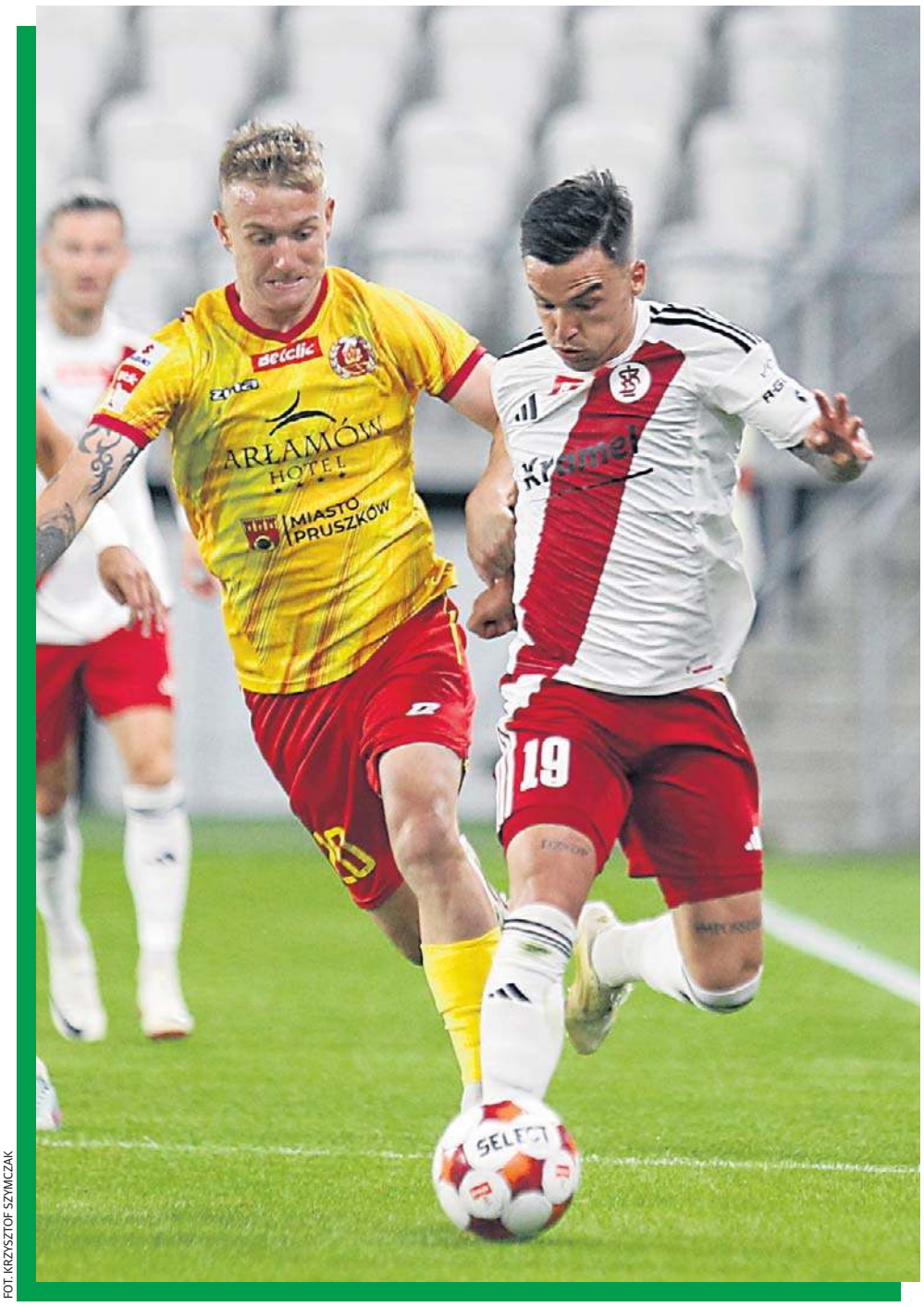

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

Serhij Krykun strzelił drugiego gola dla drużyny ŁKS w meczu z Unią Skierniewice

Na terenie Miejskiego Klubu Tenisowego w Łodzi powstanie długo oczekiwany kort centralny

Łódź rozpoczyna budowę nowoczesnego Kortu Centralnego, w obiekcie sportowym użytkowanym przez Miejski Klub Tenisowy, który będzie wyposażony w obustronne trybuny na 455 miejsc oraz oświetlenie umożliwiające realizację wysokiej jakości transmisji telewizyjnych z rozgrywanych meczów. W kolejnym etapie inwestycji planowana jest budowa niemal trzymetrowej galerii widokowej, z której będzie można obserwować rozgrywki odbywające się na kortach tenisowych.

W ramach projektu zastosowana zostanie również profesjonalna nawierzchnia z mączki ceglanej, która pozwoli na wznowienie gry już około 30 minut po zakończeniu intensywnych opadów deszczu, co znacząco zwiększy funkcjonalność obiektu.

Inwestycja uwzględnia również rozwiązania zwiększające dostępność obiektu dla osób z niepełnosprawnościami. Na trybunę zachodnią prowadzić będzie specjalnie zaprojektowana pochylnia, zapewniająca wygodny dostęp osobom poruszającym się na wózkach.

Pierwsze prace budowlane rozpoczną się już w przyszłym tygodniu, a harmonogram realizacji został dostosowany do kalendarza zawodów organizowanych na terenie klubu, tak aby zachować ciągłość funkcjonowania obiektu i umożliwić dalsze prowadzenie działalności sportowej.

Wartość inwestycji: 2,5 miliony zł. Planowany termin zakończenia realizacji: kwiecień 2027 r.

Przed laty dzięki zaangażowaniu Pawła Kaczorowskiego MKT Łódź zdobywał mistrzostwa Polski drużynowo. Może te czasy powrócą.

DARIUSZ KUCZMERA

FOT. WIZUALIZACJE UM. AGATA GĄSEK

Tak dziś wyglądają korty na terenie Miejskiego Klubu Tenisowego, a powyżej wizualizacja kortu centralnego

Pasjonujący czeski finał Wimbledonu

Czeska tenisistka Linda Noskova triumfowała w wielkoszlemowym Wimbledonie. W finale londyńskiej imprezy pokonała rodaczkę Karolinę Muchovą 6:2, 5:7, 6:3. Spotkanie trwało dwie godziny i 28 minut.

To pierwszy wielkoszlemowy triumf w singlu 21-letniej Noskovej. Osiem lat starsza Muchova natomiast doznała drugiej finałowej porażki w imprezie tej rangi. W 2023 roku przegrała mecz o tytuł French Open z Igą Świątek. Finał okazał się pasjonującym pojedynkiem. W poniedziałkowym notowaniu rankingu Muchova będzie szósta, Noskova siódma, a Iga Świątek ósma.

DARIUSZ KUCZMERA

eprasa.pl 97b9694fa6

Polske siatkarki zaliczyły bardzo dobry występ, ale nie zdobyły nawet punktu

Polskie siatkarki przegrały w Osace z Brazylią 1:3 (20:25, 25:23, 23:25, 26:28) w kolejnym meczu Ligi Narodów. To czwarta porażka zespołu Stefano Lavariniego, który na zakończenie turnieju w Japonii wczoraj zmierzyły się z gospodyniami.

Grały Łodzianki: Katarzyna Wenerska, Alicja Grabka, Paulina Damaske i Justyna Łysiak z PGE Budowlanych oraz Anna Obiała z ŁKS Commercecon. Najwięcej punktów dla polskiego zespołu zdobyły Stysiak 20 i Lampkowska 17; dla Brazylii – Ana Cristina 26.

Wyróżniała się przyjmująca wicemistrzyń Polski z DevelopResu Rzeszów Julita Piasecka, a z kolei z Brazylijkami na fenomenalnym poziomie zagrała jej koleżanka z rzeszowskiej drużyny, libero Aleksandra Szczygłowska. Z dobrej strony pokazały się także Monika Lampkowska, Magdalena Stysiak, czy mistrzyni z PGE Budowlanych Łódź Paulina Damaske.

Polska – Brazylia 1:3 (20:25, 25:23, 23:25, 26:28). Polska: Katarzyna Wenerska, Julia Szczurowska, Magdalena Jurczyk, Maja Koput, Monika Lampkowska, Julita Piasecka – Aleksandra Szczygłowska (libero) – Magdalena Stysiak, Alicja Grabka, Julia Orzoł, Anna Obiała, Paulina Damaske, Justyna Łysiak.

Biało-czerwone, brązowe medalistki Ligi Narodów w trzech ostatnich edycjach, rozegrały jedno z najlepszych spotkań w rozgrywkach, ale mecz zakończyły bez punktu. Brazylijki musiały wznieść się na wyżyny swoich umiejętności, by zanotować dziewiąte zwycięstwo w tej edycji. Turniej finałowy 22-26 lipca odbędzie się w Makau.

DARIUSZ KUCZMERA

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Paulina Damaske i Alicja Grabka z PGE Budowlanych Łódź

EXPRESS

Polscy siatkarze pokonali Niemców w Olsztynie

Polscy siatkarze wygrali z Niemcami 3:1 (25:17, 25:16, 25:15, 22:25) w rozegranym w Olsztynie meczu towarzyskim. Biało-czerwonych czeka ich jeszcze jeden turniej interkontynentalny, a następnie prawdopodobnie finałowy Ligi Narodów. Polska: Kamil Semeniuk, Tomasz Fornal, Szymon Jakubiszak, Bartłomiej Lemański, Marcin Komenda, Kewin Sasak, Jakub Popiwczak (libero) oraz Marcel Bakaj, Bartłomiej Bołądź, Wilfredo Leon, Jakub Majchrzak, Jakub Nowak, Maksymilian Granieczny, Artur Szalpuk.

Pia Skrzyszowska dobrze pobiegła w Monako

Pia Skrzyszowska czasem 12,54 zajęła czwarte miejsce w biegu na 100 m przez płotki podczas mityngu Diamentowej Ligi w Monako. Wygrała najszybsza w tym roku Amerykanka Masai Russell. Kenijczyk Emmanuel Wanyonyi wynikiem 2.11,83 poprawił rekord świata na 1000 m. Russell jest liderką światowej listy. W tym sezonie uzyskała drugi czas w historii - 12,14 i otarła się o rekord świata Nigeryjki Tobi Amusan, który wynosi 12,12.

Koszykarz w Teksasie zarobi 252 mln dolarów

Jeden z czołowych koszykarzy ligi NBA Francuz Victor Wembanyama przedłużył kontrakt z San Antonio Spurs na pięć lat, w trakcie których zarobi 252 miliony dolarów - donosi telewizyjna stacja ESPN. Jeśli doniesienia się potwierdzą, będzie to największy kontrakt w historii teksańskiego klubu, który w minionym sezonie wystąpił w wielkim finale NBA (przegrał z New York Knicks Jeremy'ego Sochana 1-4). Spurs także poinformowali o przedłużeniu kontraktu, ale nie podali ani jego długości, ani żadnych kwot. **DK**

ŻUŻEL

Bartosz Zmarzlik liderem Grand Prix przed... startem w Łodzi

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Trybuny Moto Areny w Łodzi podczas pierwszego w historii turnieju Grand Prix będą pękać w szwach

DARIUSZ KUCZMERA

Bartosz Zmarzlik zajął trzecie miejsce w żużlowej Grand Prix w szwedzkiej Malilli i zachował prowadzeniu w klasyfikacji mistrzostw świata po sześciu turniejach. Wygrał Duńczyk Anders Thomsen, przed Brytyjczykiem Robertem Lambertem.

Dominik Kubera i Patryk Dudek zostali wyeliminowani w wyścigach ostatniej szansy, a Kacper Woryna zakończył starty na zasadniczej części turnieju.

Zmarzlik miał szansę wygrać w Malilli po raz piąty w karierze, ale w finale musiał uznać wyższość dwóch rywali. Zwycięstwo Thomsena można uznać za niespodziankę, bowiem Duńczyk startuje w cyklu GP z listy rezerwowych za jednego z kontuzjowanych zawodników. W decydującym wyścigu był jednak bezkonkurencyjny, wychodząc na prowadzenie na pierwszym okrążeniu. Za jego plecami zaciętą walkę stoczyli polski sześciokrotny mistrz świata i Lambert, który zasadniczą fazę zawodów zakończył z kompletem punktów. Górą był Brytyjczyk i to on stanął na najniższym stopniu podium.

W turnieju zasadniczym Zmarzlik zdobył 12 punktów i obok Lamberta awansował bezpośrednio do finału. W pierwszym wyścigu ostatniej szansy Dudek był drugi, a w drugim Kubera przyjechał ostatni, co oznaczało, że w decydującym biegu turnieju zaprezentuje się tylko jeden z biało-czerwonych. Worynie jako jedynemu z Polaków nie udało się w sobotę wygrać żadnego wyścigu i został sklasyfikowany na 11. miejscu.

W klasyfikacji generalnej Zmarzlik ma 98 pkt i o pięć wyprzedza czwartego w Malilli Australijczyka Brady'ego Kurtza. Trzeci Lambert traci do Polaka 17 pkt. Kolejni zawodnicy mają już pokaźną stratę i nie powinni się liczyć w walce o tytuł mistrza świata.

Klasyfikacja generalna po sześciu turniejach: 1. Bartosz Zmarzlik (Polska) - 98 pkt, 2. Brady Kurtz (Australia) - 93, 3. Robert Lambert (W. Brytania) - 81, 4. Michael Jepsen Jensen (Dania)- 66, 5. Leon Madsen (Dania) - 55, 6. Kacper Woryna (Polska)- 55, 7. Jack Holder (Australia) - 55, 8. Max Fricke (Australia) - 54

Kolejny turniej GP odbędzie się 1 sierpnia w Łodzi.

GRAND PRIX NA TORZE PRZY UL. 6 SIERPNIA W ŁODZI

Pozostałe turnieje GP:
1 sierpnia - Łódź (Polska)
8 sierpnia - Ryga (Łotwa)
12 września - Vojens (Dania)
26 września - Toruń (Polska)

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Młodzi i starsi, kobiety i mężczyźni kochają speedway i odwiedzają żużlowe mecze na torze przy ul. 6 Sierpnia

eprasa.pl 97b9694fa6

PIŁKA NOŻNA

Widzew pokonał Besiktas. Wynik robi wrażenie, tworzy się ciekawa drużyna

Przebywający na zgrupowaniu w Bad Erlach piłkarze Widzewa wygrali w meczu sparingowym z Besiktasem Stambuł 2:0 (1:0)

DARIUSZ KUCZMERA

Kibice zacierają ręce, bo rodzi się nowa, silna drużyna Aleksandara Vukovicia

Mecz z czwartą drużyną tureckiej ekstraklasy w minionym sezonie był trzecim sprawdzianem Łodzian w trakcie przygotowań do nowych rozgrywek ekstraklasy. W pierwszym wygrali na własnym stadionie z pierwszoligową Stalą Rzeszów 4:0, a następnie, już podczas zgrupowania w Bad Erlach, zremisowali z wicemistrzem Słowacji DAC 1904 Dunajska Streda 0:0.

W konfrontacji z Besiktasem trener Aleksandar Vuković wystawił teoretycznie najmocniejszą obecnie jedenastkę, m.in. z pozyskanym latem Karolem Świderskim. Łodzianie rozpoczęli w ustawieniu z dwójką napastników w przodzie - Sebastianem Bergierem i Karolem Świderskim. Na boisko nie wszedł hiszpański obrońca Mario Garcia, który w piątek podpisał trzyletni kontrakt z Widzewem.

Spotkanie rozegrano w formule dwóch połów po 35 minut.

Po 30 minutach gry kibice Widzewa mieli powody do radości. Z boku boiska z rzutu wolnego dośrodkował pod bramkę Besiktasu Fran Alvarez, kilku zawodników minęło się z piłką, ale wszystko skutecznie zamknął Emil Kornvig, który celnie przymierzył i Łodzianie objęli prowadzenie.

W 47. minucie widzewiacy zdobyli drugą bramkę. Sebastian Bergier dogrywał piłkę z boku, a ta zgrana przed bramką Besiktasu trafiła pod lewą nogę Frana Alvareza, który ładnym strzałem trafił do siatki. Po podwyższeniu prowadzenia przez Łodzian gra się uspokoiła i już żadna z drużyn nie stworzyła sobie wyraźnej okazji do zdobycia bramki w ostatnich minutach spotkania - ocenia widzew.com.

Widzew Łódź - Besiktas Stambuł 2:0 (1:0).

Bramki: Emil Kornvig (30), Fran Alvarez (47).

Widzew: Bartłomiej Drągowski - Carlos Isaac (36, Marcel Krajewski), Ricardo Visus (36, Stelios Andreou), Przemysław Wiśniewski, Christopher Cheng - Fran Álvarez, Juljan Shehu, Emil Kornvig, Ángel Baena (36, Samuel Akere) - Sebastian Bergier, Karol Świderski (36, Osman Bukari).

Beşiktaş: Emre Bilgin - Taylan Bulut, Tiago Djalo, Felix Uduokhai, Yasin Ozcan - Wilfred Ndidi, Kartal Cengizer (43, Ozan Sevim) - Vaclav Cerny, Junior Olaitan, Devirm Sahin - Mustafa Erhan Hekimoglu.

FOT. JAKUB MLONKA

Fran Alvarez najpierw zaczarował piłkę, a później strzelił gola w meczu z Besiktasem

Widzew zakontraktował nowego obrońcę. To Hiszpan Mario Garcia, jego idolem jest Marcelo

Widzew Łódź zakontraktował kolejnego nowego piłkarza na sezon 2026/27. Jest nim hiszpański obrońca Mario García.

Hiszpan w poprzednim sezonie grał w barwach Racingu Santander, z którym zdobył mistrzostwo LaLigi2 i wywalczył awans na najwyższy krajowy poziom. Nowy zawodnik Widzewa wystąpił w 21 meczach, w których zanotował jedną asystę – informuje oficjalna witryna klubu widzew.com.

- Rozmawiałem z Franem około tygodnia temu, aby dowiedzieć się trochę o treningach, codziennym funkcjonowaniu i szczerze mówiąc jestem bardzo zadowolony. Gram na dwóch pozycjach. W obronie pięcioosobowej mogę przedostać się głębiej w pole przeciwnika, ale lubię też grać w czteroosobowej linii obrony, zaskakiwać na skrzydle i włączać się do ataku. Moim piłkarskim idolem był Marcelo z Realu Madryt - powiedział obrońca.

W zespole ze stolicy Kantabrii Mario García występował od lipca 2022 roku, gdy przeszedł do niego z juniorskiej drużyny lokalnego klubu Atlético Perines. Najpierw grał w niższej lidze jako zawodnik Rayo Cantabria - rezerw Racingu. Na zapleczu hiszpańskiej ekstraklasy zadebiutował w lutym 2023 roku i już w pierwszym występie zanotował asystę.

Nowy obrońca łódzkiej drużyny ma na koncie łącznie 77 gier w LaLidze2, w których zdobył cztery bramki i zaliczył dwie asysty. Ogółem w barwach pierwszej i drugiej drużyny Racingu Santander Hiszpan we wszystkich rozgrywkach zanotował 114 występów, pięć goli i siedem asyst.

- Od dłuższego czasu obserwowaliśmy tego piłkarza, dlatego jesteśmy przekonani, że profilowo i jakościowo jest to zawodnik, który do nas pasuje. Cieszę się bardzo, że jest już z nami, bo od jakiegoś czasu trwały starania o to, żeby do tego doprowadzić. Jestem zadowolony, bo uważam, że jest to gracz, który wzmocni naszą kadrę - powiedział trener Aleksandar Vuković.

- Dołączył do nas zawodnik perspektywiczny, ale już ograny w mocnej lidze. Tym ruchem zabezpieczyliśmy najbardziej newralgiczną pozycję w naszym składzie, czyli lewą obronę. Wierzę, że Mario da nam dużo radości na boisku - dodał dyrektor sportowy Artur Płatek.

Mario García to zawodnik mierzący 172 cm wzrostu. Jest piłkarzem lewonożnym, który gra na pozycji lewego obrońcy. W barwach łódzkiej ekipy będzie występował z numerem 40 na plecach. Jego umowa obowiązuje do czerwca 2029 roku z opcją przedłużenia na kolejny sezon.

DARIUSZ KUCZMERA

FOT. WIDZEW.COM, JAKUB MLONKA

Hiszpan w poprzednim sezonie grał w barwach Racingu Santander. O Widzew wypytywał Frana Alvareza...

eprasa.pl 97b9694fa6

Trener Aleksandar Vuković: To był wartościowy sparing z dobrym rywalem

Aleksandar Vuković: - To był wartościowy sparing z bardzo dobrym rywalem. Nie ulega wątpliwości, że to był najmocniejszy przeciwnik z grona tych, z którymi mieliśmy zagrać do końca przygotowań. Oceniam ten sprawdzian pozytywnie, również ze względu na wynik. Nie do końca jest to tak istotne, ale zawsze lepiej w sparingach wygrywać. Dużo ważniejsze jest jednak dla mnie to, że mieliśmy bardzo dużo dobrych momentów. Były też słabsze, nad którymi trzeba się pochylić i popracować. Było jednak sporo pozytywnych rzeczy jak na moment, w którym obecnie jesteśmy przed sezonem. Mariusz Fornalczyk nie grał, bo nie chcieliśmy ryzykować jeszcze jego powrotu do pełnej pracy na boisku i tylko tym to było spowodowane.

Fran Alvarez dla widzew.com dodał: - Rozegraliśmy trudny mecz z bardzo dobrą drużyną. Myślę, że byliśmy bardzo kompaktowi w każdej jego fazie. Na początku chcieliśmy pressować i to nam się udawało, a to było jedno z założeń na dzisiaj. Później mieliśmy sporo udanych akcji w ataku, zdobyliśmy dwa gole. To najważniejsze rzeczy z tego spotkania.

CORAZ BLIŻEJ LIGA

Widzew Łódź nie zagrał w niedzielę ze słoweńskim Brinje Grosuplje. Sparing został odwołany zaledwie dzień przed spotkaniem. Powodem były problemy kadrowe rywali.

Po powrocie do Łodzi podopieczni trenera Vukovicia zagrają jeszcze z Puszczą Niepołomice (19 lipca). Widzew pierwszy mecz w nowym sezonie ekstraklasy rozegra 26 lipca o 17.30 na własnym stadionie z Motorem Lublin.

DARIUSZ KUCZMERA

FOT. WIDZEW.COM

Christopher Cheng, Emil Kornvig, Angel Baena i kibice

EXPRESS

Oskar Wójcik przeszedł do Werderu Brema

Oskar Wójcik przeszedł z Cracovii do Werderu Brema. Z piętnastym klubem minionego sezonu Bundesligi podpisał kontrakt ważny przez pięć lat. Oficjalnej kwoty transferowej nie podano, ale może ona wynieść od czterech do sześciu milionów euro. 22-letni Wójcik jest wychowankiem Tarnovii. W wieku 14 lat przeszedł do Cracovii. Wiosnę 2024 roku spędził na wypożyczeniu do GKS Bełchatów. Po powrocie do Krakowa debiut w ekstraklasie zaliczył 29 marca 2025 z Puszczą Niepołomice. **DK**

Były widzewiak wraca do Wisły Płock

Wisła Płock kompletuje skład na nowy sezon. Kolejnym piłkarzem, który w najbliższych rozgrywkach będzie bronił barw „nafciarzy" jest Adam Radwański. Wychowanek Wisły i były piłkarz Widzewa zdecydował się na podpisanie kontraktu do 30 czerwca 2027 roku. **DK**

Z Górnika Zabrze do Anderlechtu Bruksela

Czeski piłkarz Lukas Ambros przeszedł z wicemistrza Polski Górnika do belgijskiego Anderlechtu Bruksela na zasadzie transferu definitywnego, którego wartość jest rekordowa w historii Górnika – poinformował polski klub. Młodzieżowy reprezentant Czech podpisał w Brukseli czteroletnią umowę, z opcją przedłużenia o kolejny sezon. Patrik Hellebrand wybrał ofertę kieleckiej Korony. Przed startem rywalizacji w ekstraklasie zespół trenera Michala Gasparika zagra na wyjazdach z Lechem Poznań o Superpuchar Polski (16. lipca)i tureckim Fenerbahce Stambuł (21) w pierwszym spotkaniu 2. rundy kwalifikacji Ligi Mistrzów. **DK**

PIŁKA NOŻNA

Boniek, Quebo i francuskie gwiazdy na Widzewie

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Zbigniew Boniek znów wystąpi na swoim stadionie Widzewa przy al. Piłsudskiego

JAKUB MLONKA

Kolejne gwiazdy sportu potwierdziły udział w Meczu Gwiazd 2026 w Łodzi. Na stadionie przy al. Piłsudskiego kibice zobaczą mistrza świata i Europy Christiana Karembeu oraz byłego reprezentanta Francji Sidneya Govou. Organizatorzy zapowiadają jednak, że to jeszcze nie koniec niespodzianek.

Pierwszy gwizdek Meczu Gwiazd 2026 zabrzmi w sobotę,29 sierpnia, o godzinie 16.30 na stadionie Widzewa przy al. Piłsudskiego 138 w Łodzi. Spotkanie poprowadzi najpopularniejszy arbiter Szymon Marciniak, który od lat sędziuje najważniejsze mecze w europejskiej i światowej piłce.

Lista gwiazd Meczu Gwiazd 2026 robi się coraz bardziej imponująca. Do Łodzi przyjadą kolejni wielcy piłkarze reprezentacji Francji - Christian Karembeu i Sidney Govou.

PTo jednak nie koniec wielkich nazwisk z kraju trójkolorowych. Wcześniej swój udział w łódzkim wydarzeniu potwierdzili już Samuel Umtiti, Jean-Pierre Papin, Alain Giresse oraz Robert Pirès.

29 sierpnia stadion przy al. Piłsudskiego zamieni się więc w miejsce spotkania piłkarskich legend, które jeszcze kilkanaście lat temu zachwycały kibiców na mundialach, mistrzostwach Europy i boiskach największych klubów świata.

Nie zabraknie również znanych nazwisk w polskiej drużynie prowadzonej przez doskonale znanego łódzkim kibicom Czesława Michniewicza, byłego trenera Widzewa i selekcjonera reprezentacji Polski.

W zespole Biało-Czerwonych mają wystąpić między innymi Grzegorz Krychowiak, Łukasz Piszczek, Marcin Wasilewski, Jacek Bąk, były gracz ŁKS Łódź - Piotr Świerczewski oraz Marcin Oleksy. Na boisku pojawią się także Jakub „Quebo" Grabowski oraz legenda Widzewa Łódź i reprezentacji Polski Zbigniew Boniek.

- To będzie fajny mecz. Na boisku zmierzy się wielu znakomitych zawodników, którzy w przeszłości święcili sukcesy w piłce klubowej i reprezentacyjnej. Zapraszamy na stadion już 29 sierpnia - zapowiada były trener Widzewa i selekcjoner reprezentacji Polski, Czesław Michniewicz.

Bilety na wydarzenie są już dostępne w sprzedaży, a ceny wejściówek rozpoczynają się od 40 zł.

Organizatorzy podkreślają, że wydarzenie ma nie tylko sportowy wymiar. Celem Meczu Gwiazd jest również wsparcie młodych sportowców i promocja aktywności fizycznej wśród dzieci i młodzieży.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Wybitni piłkarze potrafią tworzyć wspaniałe widowisko, nawet jeśli są o kilkadziesiąt kilogramów starsi

eprasa.pl 97b9694fa6

20

13.07.2026

Wschód Słońca: 4.41 **Zachód Słońca:** 20.55
Imieniny: Andrzej, Benedykt, Ernest, Eugeniusz, Ezdrasz, Henryk, Joel, Małgorzata, Mildreda, Radomiła, Serapion, Sylas, Sara, Świerad i Trofima.

Dzisiaj min. **25°C** maks. **16°C**

Jutro min. **24°C** maks. **13°C**

● **BARAN (21.03-19.04)**
Wpuść trochę słońca i radości do Twojego życia. Będzie to o tyle łatwiejsze, że gwiazdy wróżą powodzenie w sprawach sercowych.

● **BYK (20.04-22.05)**
Znajdziesz nowe zajęcie, które wciągnie Cię bez reszty. To może to być początek rewolucji w Twoim życiu. Idź na całość.

● **BLIŹNIĘTA (23.05-21.06)**
Rozwój wydarzeń sprawi, że będziesz musiał pierwszy wyciągnąć rękę na zgodę. Postaraj się pohamować emocje. One nie są dobrym doradcą.

● **RAK (22.06-22.07)**
Do tej pory zrobiłeś niewiele, by uzdrowić bolesną sytuację. Nie dziw się, gdy będziesz musiał zmierzyć się z konsekwencjami.

● **LEW (23.07-23.08)**
Energia będzie Cię rozpierała. Wykorzystaj ją, by opracować plan działania. Nie zwracaj uwagi na docinki ze strony nieprzyjaciół. Stoi za nimi zazdrość.

● **PANNA (24.08-22.09)**
Nie traktuj świata z dystansem, bo zrewanżuje Ci się tym samym. Zbliż się do natury, nie wzbraniaj się przed kontaktami z ludźmi.

● **WAGA (23.09-22.10)**
Blokuje Cię nadmiar krytycyzmu, także w stosunku do siebie. Nie traktuj siebie i świata zbyt surowo.

● **SKORPION (23.10-21.11)**
Oszukujesz sam siebie, a takie podejście nie sprzyja rozwiązaniu problemów. Czas z tym skończyć. Zacznij od szczerej rozmowy.

● **STRZELEC (22.11-21.12)**
Nie prowokuj losu i nie zawieraj przypadkowych znajomości. Twoje zaangażowanie w sprawy zawodowe w końcu ma szansę zacząć procentować.

● **KOZIOROŻEC (22.12-19.01)**
Nie psuj sobie humoru własnym czarnowidztwem. Zdaj się na los. Gwiazdy wróżą, że dobrze wykorzystasz pojawiającą się okazję.

● **WODNIK (20.01-18.02)**
Zawarta niedawno znajomość może przerodzić się w trały związek. Sprzyjać szczęściu to nie grzech, ale nie staraj się go zatrzymać za wszelką cenę.

● **RYBY (19.02-20.03)**
Masz skłonność do wyolbrzymiania problemów. To błąd. Naucz się podchodzić do życia z większym optymizmem.

KALENDARIUM ŁÓDZKIE

● 13 lipca 1869 w Łodzi uruchomiono gazowe oświetlenie ulic.
● 13 lipca 1924 po 54 latach Tuszyn odzyskał prawa miejskie. Tuszyn prawa miejskie otrzymał od króla Jagiełły, leżał w dobrach królów Polski, stąd jego herb z białym orłem w koronie (powyżej).
● 13 lipca 1994 prezydentem Łodzi został Marek Czekalski. Został powołany na urząd z ramienia koalicji Unii Wolności i prawicowego Łódzkiego Porozumienia Obywatelskiego. Koalicja ta rozpadła się po dwóch latach i ŁPO przeszło do opozycji, a Czekalski rządził mastem do końca koadencji przy nieformalnym wparciu SLD.

W APARACIE

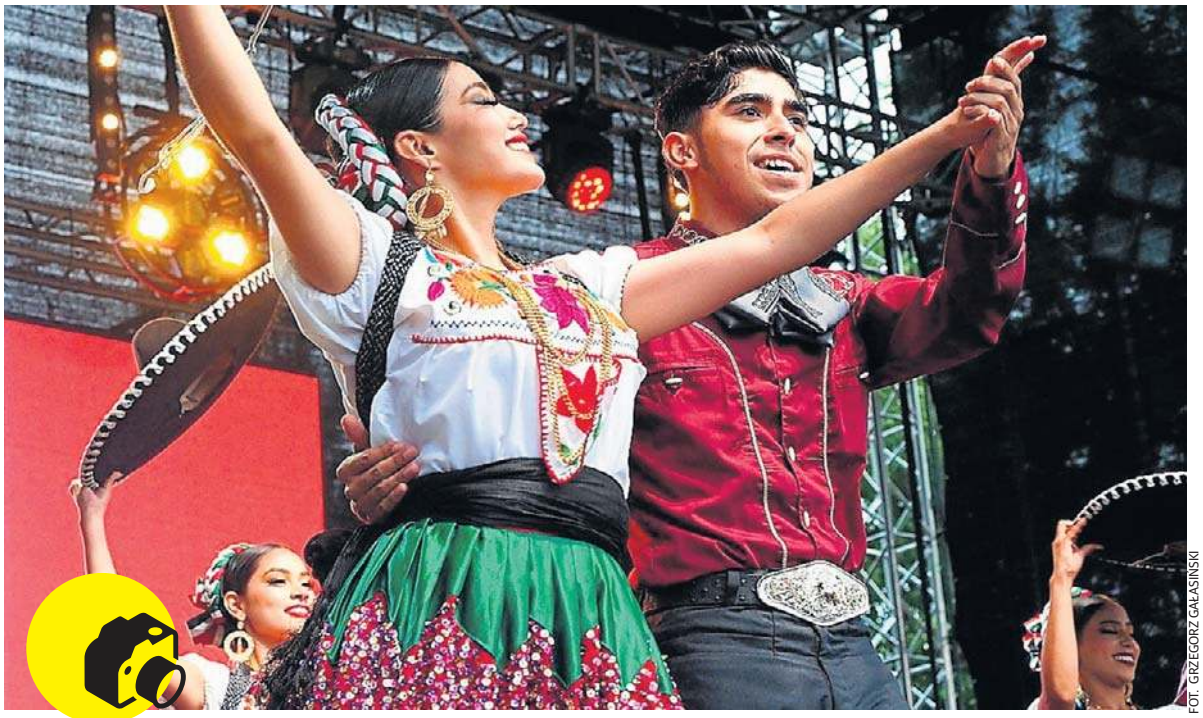

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

● **International Folk Festival Polka w Pabianicach, Konstantynowie, Lutomiersku i Bychlewie przyciągnął tłumy widzów. Na scenie tańczyły zespoły z Polski, Meksyku, Kenii i innych egzotycznych krajów,** jak Meksyk, Gruzja czy Kenia. Można było podziwiać tancerzy i tancerki, ich stroje, choreografię oraz towarzyszących im muzyków. Imprezie towarzyszyły stragany z rękodziełem ludowym, również z krajów pochodzenia artystów.

KRZYŻÓWKA

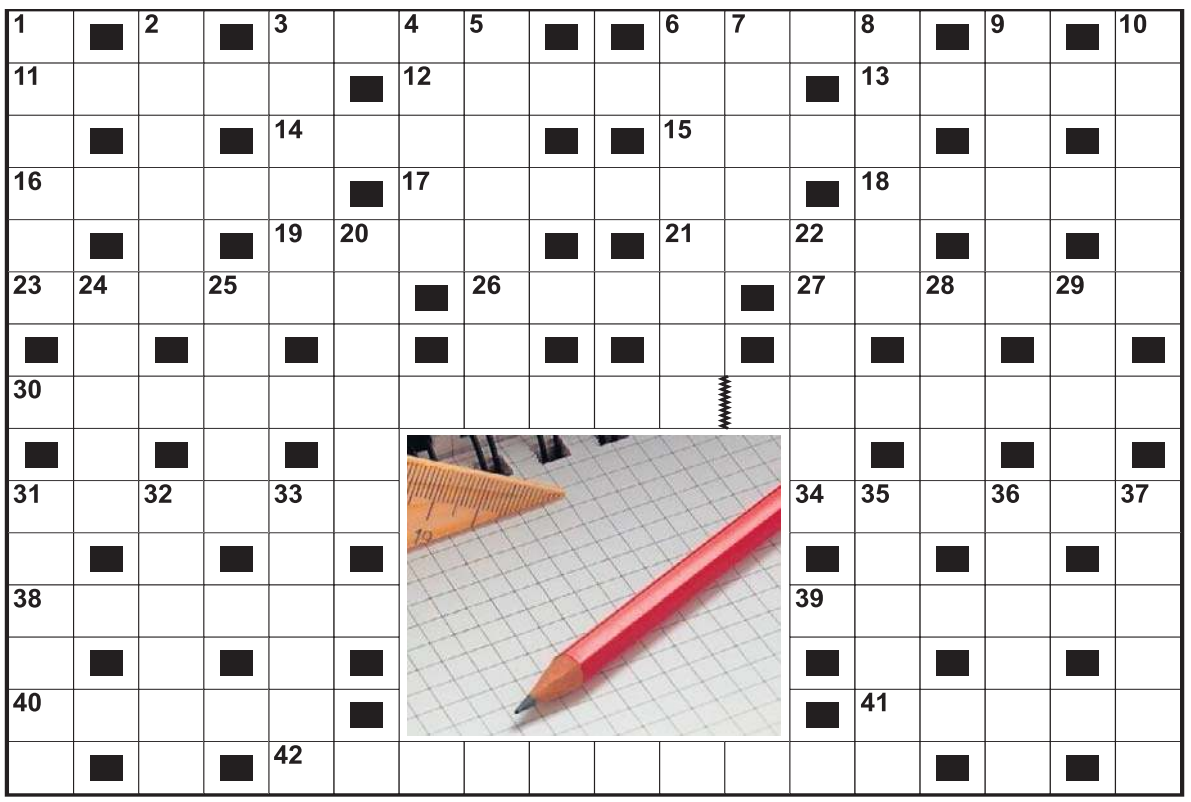

Poziomo:
3) kieszonkowy odtwarzacz gier i muzyki,
6) nadstawia go ryzykant,
11) zdecydowane przeciwdziałanie,
12) żołnierze przeprowadzający zwiad,
13) stan silnego wzburzenia,
14) drobina pierwiastka,
15) Wojciech, znany dziennikarz radiowy,
16) autor „Przygód Tomka Sawyera",
17) Chuck, karateka i filmowy strażnik Teksasu,
18) masa do wyrobu okularów,
19) założyciel wawelskiego grodu,
21) pracz wśród ssaków,
23) polecenie dla żołnierza,
26) dwójka w dawnej skali ocen szkolnych,
27) oferma, niezdara,
30) przebój Tadeusza Woźniaka,
31) nadmierne wykorzystywanie pracowników,
34) ostrze szabli,
38) ciężka kara przy wiosłowaniu,
39) włoski na lotnisku,
40) … John, angielski piosenkarz,
41) dokuczliwe swędzenie,
42) umiar w zachowaniu.

Pionowo:
1) opiekacz do grzanek,
2) prześmiewca, szyderca,
3) mieszkanka Teheranu,
4) ochrania dętkę,
5) puszka – Pandora; miecz - ?,
6) stopień Halskiego w serialu „Ekstradycja",
7) likier na bazie kminku,
8) mebel małej partii,
9) poprzedza praktykę,
10) Włochy dla cudzoziemców,
20) skórzany pasek,
22) naostrzony przy pomocy temperówki,
24) szkolne noty,
25) zabawa podwórkowa dziewczynek,
28) słynny kurort na Florydzie,
29) sowiecki obóz pracy na Syberii,
31) bratanek Polaka,
32) umizgi do kobiety,
33) pierwiastek o symbolu Sr,
35) współczucie okazywane innym,
36) opiekunka do dzieci,
37) łuk wsparty na dwóch kolumnach.

PRZYSŁOWIA NA DZIŚ

W lipcu się kłosek korzy,
że niesie dar boży,
a najpierwsza Małgorzata,
sierp w zboże założy.

Upały lipcowe wróżą
chłody styczniowe.

eprasa.pl 97b9694fa6